

**P R Z E G Ł A D Z A C H O D N I O P O M O R S K I**  
**ROCZNIK XXX (LIX) ROK 2015 ZESZYT 1**

---

**S T U D I A I R O Z P R A W Y**

DARIUSZ WYBRANOWSKI  
Szczecin

**UDZIAŁ JEDNOSTEK CUDZOZIEMSKICH WAFFEN-SS I WEHRMACHTU  
W DZIAŁANIACH WOJENNYCH NA POMORZU ZACHODNIM  
W PIERWSZYCH MIESIĄCACH 1945 ROKU**

**CZĘŚĆ II**

Słowa kluczowe: druga wojna światowa na Pomorzu, Waffen SS, jednostki cudzoziemskie  
Keywords: WW2 in Pomerania, Waffen-SS, SS foreign units

**1. Dalsze działania bojowe jednostek cudzoziemskich Waffen-SS  
między linią Iny a obszarem na wschód i południowy wschód od Szczecina  
(koniec lutego – pierwsze dni marca 1945 r.)**

Mimo rozkazu Hitlera i oficjalnego zakończenia operacji „Sonnenwende”, trudno było nagle, z godziny na godzinę, zakończyć lokalne walki, dlatego trwały one jeszcze *de facto* kilka dni dłużej. Od 21 lutego do 5 marca działania niemieckie, w tym jednostek cudzoziemskich w składzie III Korpusu Pancernego SS, zaczęły przechodzić do defensywy<sup>1</sup>. I tak, 22 lutego III batalion 23 pułku „Norge” wycofał się ze zdobytego Sławęcina, a III batalion 24 pułku „Danmark” z Bonina. Dzień później cały pułk „Danmark” opuścił cały zajmowany przez siebie obszar na południe od Barskewitz (Barzkowice) – Dahlow (Dalewo) i przez Stargard wycofał się, by obsadzić rubież obronną Lange-Berge (Dołgie Góry), Streesen (Strzyżno) – rzeka Ina. Na froncie na Inie pozostałości 28 Dywizji Waffen-SS

---

<sup>1</sup> Szczegółowo na temat działań niemieckich na przełomie lutego–marca, w tym jednostek III Korpusu, por. m.in. E. Murawski, *Der Kampf um Pommern. Die letzten Abwehrschlachten im Osten*, Lindenbaum Verlag 2010, s. 262–266.

„Wallonien” zamknęły jeszcze na krótki czas obronę wokół wsi Krępczewo. Jednostki, będące także pozostałościami 27 Ochotniczej Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Langemarck”, zajęły pozycje na południe od Zadelow (Sadłowo) i Suchania. Altenwedel (Sicko) obsadzili natomiast SS-mani z pułku „Norge”<sup>2</sup>.

Podjęta na znaczną skalę 1 marca ofensywa sowiecka stosunkowo szybko przełamała linię obrony na Inie. Na odcinku III Korpusu Pancernego SS powstały dwa ogniska niemieckiego oporu – pierwsze na Małej Inie pod Piasecznikiem, Brałęciniem i Rzeplinem, natomiast drugie pod Reczem. Oddziały sowieckie, wsparte czołgami, uderzyły na pozycje 27 Dywizji Waffen-SS „Langemarck”, w toku walki została zdobyta przez nie także wieś Suckow (Żukowo)<sup>3</sup>.

Około południa, atakujący Rosjanie osiągnęli linię rzeki Krampehl (Krapiel) i szosy nr 10. Niemieckie pozycje zostały przełamane także pod Reczem, a bronił ich m.in. holenderski 49 pułk „De Ruyter” z 23 Dywizji Grenadierów Pancernych SS „Nederland”, dowodzony przez SS-Obersturmbannführera Lohmanna. Samo miasteczko zostało zdobyte przez Armię Czerwoną jeszcze 2 lutego. Tabory pułku „Danmark”, rozlokowane w Barzkowicach, w ostatniej chwili zdążyły się wycofać pod naporem sowieckich czołgów ciężkich do Dalewa, także i inne jednostki ochotnicze poniosły straty, np. III Dywizjon 54 pułku artylerii musiał pozostawić w Ravenstein (Wapnica) swoje działa i w popłochu ewakuować się do Falkenwalde (Sokoliniec)<sup>4</sup>. Ofensywa sowiecka przerwała pod Reczem linię obrony między X Korpusem Armijnym SS (także walczącym niedawno w operacji „Sonnenwende”), a III (germańskim)<sup>5</sup>. Jednym z efektów sowieckiego natarcia, m.in. 7 Korpusu 3 Armii Uderzeniowej i 11 Korpusu 1 Gwardyjskiej Armii Pancerniej (także przy udziale jednostek 1 Armii WP) było zniszczenie znacznej części sił wspomnianego X Korpusu SS, który dostał się w okrążenie w rejonie Labes (Łobez) – Schivelbein (Świdwin) – Dramburg (Drawsko Pomorskie) oraz części Grupy Korpusnej „Tettau”<sup>6</sup>.

---

<sup>2</sup> Por. R. Michaelis, *10. SS- Panzer- Division „Fruntsberg”* (dalej jako Fruntsberg), Warszawa 2006, s. 61.

<sup>3</sup> Por. J. Tatoń, *Wojenne okrucy. Próba odtworzenia działań bojowych wojsk niemieckich na ziemi stargardzkiej na przełomie lutego i marca 1945 roku*, „Stargardia” 2002, t. II, s. 282.

<sup>4</sup> Ibidem, s. 283.

<sup>5</sup> Por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 263.

<sup>6</sup> Niektórzy autorzy piszą o niemal całkowitej likwidacji tych wielkich jednostek, a szczególnie X Korpusu Armijnego SS, który miał zostać ostatecznie unicestwiony w okolicach Trzebiatowa n. Regą. Por. E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967, s. 126–128, 139–144. Zniszczenie znacznej części oddziałów X Korpusu przez siły sowieckie i 1 Armii WP nastąpiło

W tym samym czasie do linii Barzkowice – Büchow (Wiechowo) – Rehwinkel (Lutkowo) dotarły czołówki sowieckich sił pancernych. W odpowiedzi Niemcy starali się w pośpiechu zgromadzić wszystkie, jeszcze sprawne do walki, czołgi i działa pancerne z 11 Dywizji Waffen-SS „Nordland”, jak również ostatnie pozostałe czołgi „Tiger” z 503 Batalionu Czołgów Ciężkich SS. Niemiecki pancerny atak wyprzedzający nastąpił na linii Trampke (Trąbki) – Schönebeck (Dzwonowo) – Voßberg (Lisowo), co spowodowało czasowe wycofanie się sił sowieckich. III batalion pułku „Danmark” obsadził zajęłą przez siebie wieś Wiechowo. O przebiegu walk o nią mówi m.in. relacja Waffen-Untersturmführera Birkedahla-Hansena, zamieszczona przez Wilhelma Tiekę w jego książce, a zacytowana potem bardzo obszernie także przez Jerzego Tatonia<sup>7</sup>.

Cudzoziemskie jednostki Waffen-SS „Nordland” i „Nederland” starały się utrzymać na nowej linii obrony od jeziora Madüsee (Miedwie) do Freienwalde (obecny Chociwiel). Na początku marca 1945 roku, w obronie Chociwla, przeciw atakującym oddziałom 3 Armii Uderzeniowej stoczył kilkudniową walkę II batalion z 24 pułku „Danmark”<sup>8</sup>. Jego dowódca, Waffen-Sturmbannführer Sørensen niespodziewanie otrzymał bowiem 2 marca rozkaz obsadzenia swymi żołnierzami obszaru Chociwla<sup>9</sup>. Poszczególne kompanie II batalionu zajęły swe pozycje na terenie miasteczka, jednak kolejne natarcia sowieckie, wsparte czołgami T-34 i IS-2 zadały obrońcom znaczne straty, a zwłaszcza tym, którzy bronili odcinka

---

m.in. w dniach 4–7.03.1945 r. w okolicach Świdwina, a zwłaszcza między wsiami Charlottenhof (Bierzwnica), Redel (Redło) i Klützkow (Kluczkowo). We wsi Aalkist (Olchowie) został wzięty do niewoli dowódca korpusu, Günther von Krappe. Por. *Kłeska 10 Korpusu SS*, www.granty.net/kleska-10-korpusu-ss. O tej sprawie także nieco bardziej krytycznie i mniej kategorycznie niż Kosiarz, por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 277–295; R. Michaelis, Frundsberg..., s. 71; M. Leszczyński, *Pomorze 1945*, Warszawa 2014, s. 218–230.

<sup>7</sup> Z uwagi na znaczną objętość relacji, autor może ją tylko krótko streścić. Dzięki posiadanym jeszcze przez III batalion 24 pułku „Danmark” kilku czołgom, a także Pancerfaustom, udało się początkowo SS-manom rozbić i zniszczyć około dziesięciu T-34. Jednak stale bardzo widoczna przewaga sowiecka w sprzęcie, jak również brak możliwości wsparcia własnego, zmusiła Skandynawów do wycofania się najpierw do Marienfließ (Marianowo), a potem do Trampke/Trąbek (bronionych przez niewielki pododdział Untersturmführera Thorkildsena) i wsi Dalewo. W walkach o wspomniane wyżej Wiechowo Sowietci zabili także grupę ludności cywilnej (mężczyzn, kobiet i dzieci). Por. pełny tekst relacji Birkedahla-Hansena – W. Tiekę, *Tragödie um die Treue. Kampf und Untergang des III. (germ.) Panzer-Korps, (3. Aufgabe)*, Osnabrück 1978, s. 179–181; J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 284.

<sup>8</sup> Rolf Michaelis podaje natomiast, że był to batalion z 23 pułku „Norge”. Por. idem, *II. SS-Freiwilligen Panzer-Division „Nordland”* (dalej Nordland), Warszawa 2004, s. 60–61. Ostatnio także Forum: Nasze odkrycia (bez identyfikacji), <http://odkrywca.pl/pomorze-zachodnie-operacja-sonnenwende-helm-i-ss-nordland,65>.

<sup>9</sup> Por. J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 283.

za jeziorem Starzyc. Jeszcze 3 marca SS-mani z pułku „Danmark”, mimo coraz bardziej widocznej dysproporcji sił na ich niekorzyść, odparli wszystkie ataki. Jednakże, nawet mimo próby wsparcia lotniczego nordyckich obrońców przez eskadrę bombowców nurkujących Ju-87, Chociwel 4 marca został zajęty przez Rosjan<sup>10</sup>. W pierwszej połowie marca prowadzone były także ciężkie walki w rejonie Neuwedel (Drawno) z siłami niemieckimi, m.in. 281 Dywizją, 402 Dywizją Zapasową, 5 Dywizją Strzelców, 911 Brygadą Dział Samobieżnych i pozostałościami 503 Batalionu Czołgów Ciężkich. Zmagania z udziałem sowieckiej 3 Armii Uderzeniowej i 2 Dywizji Artylerii 1 Armii WP prowadzone były od 4 do 12 marca w rejonie Gutsdorf (Cybowo), Nętkowa, Grabowca, Jägerhof (Pniewy) i Klarphul (Jasnopola), natomiast samo Drawno zostało zajęte 12 marca<sup>11</sup>.

Skandynawscy SS-mani z 11 Dywizji Waffen-SS „Nordland”, w tym ochotnicy szwedzcy z pancernego oddziału rozpoznawczego (Panzer Aufklärung Abteilung) byli także po raz kolejny widoczni na pograniczu ziemi stargardzkiej i maszewskiej. Dość przypadkowo wzięli udział w krwawych starciach o wsie Lisowo i Groß Wachlin (dziś Warchlino)<sup>12</sup>. Do tego niespodziewanego starcia na terenie wsi Lisowo doszło 8 marca<sup>13</sup>. W drodze na miejsce przyszłych walk, żołnierze jadący kolumną transporterów opancerzonych (prawdopodobnie typu SdKfz 250 lub 251) mijali schludne i dobrze utrzymane obejścia gospodarskie i wsie oraz dworki junkierskie. Jednak stałym elementem i zarazem cieniem tej trasy były mijane długie kolumny pomorskich i nie tylko cywilnych uchodźców, którzy, uciekając przed Armią Czerwoną, byli niekiedy obiektem nalotów samolotów sowieckich pochodzących z amerykańskiej „Lend-Lease” oraz niektóre zniszczone już przez ostrzał domy i zabudowania<sup>14</sup>.

W pewnym momencie, pojazdy oddziału rozpoznawczego Dywizji „Nordland” jadące przez Lisowo znalazły się pod ostrzałem czołgowych dział sowieckich, a same czołgi T-34 ruszyły do ataku, chcąc wyprzeć Niemców i Skandynawów z uliczek i zabudowań. Na szczęście dla nordyckich SS-manów, ich trudną sytuację uratował pozostały jeszcze dywizyjny czołg ciężki „Königstiger”, który

<sup>10</sup> Ibidem; E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 266.

<sup>11</sup> Por. A. Szutowicz, 2. *Dywizja Artylerii w walkach pod Drawnem*, [www.choszczno.info.pl/2009/09/22/2-dywizja-artylirii-w-walkach-pod-drawnem-w-1945--r.html](http://www.choszczno.info.pl/2009/09/22/2-dywizja-artylirii-w-walkach-pod-drawnem-w-1945--r.html).

<sup>12</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów. Wspomnienia szwedzkiego ochotnika z 11. Dywizji Waffen-SS „Nordland”, 1944–1945*, Warszawa 2011, s. 43–44.

<sup>13</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 60.

<sup>14</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 44.

tam się znalazł. Prowadził ogień z działa 88 mm do nacierającej grupy czołgów (prawdopodobnie T-34/76) liczącej 8–10 pojazdów i absolutną większość z nich zniszczył z uwagi na zbyt słaby kaliber ich dział, które nie były w stanie przebić jego grubego pancerza<sup>15</sup>. Mimo tak istotnego wsparcia, żołnierze skandynawskiego dywizyjnego oddziału rozpoznawczego zostali ostrzelani przez artylerię sowiecką i mimo zniszczenia jednego z połowych punktów oporu na skraju wsi, wyposażonego w działko ppanc, nie uniknęli strat. Reszta kolumny zmotoryzowanej wyjechała jednak z Lisowa i dołączyła do reszty sił Dywizji SS „Nordland” w sąsiedniej wsi (być może Dalewo – dop. D.W.) i do sztabu oddziału rozpoznawczego z jego dowódcą, SS-Sturmbannführerem Rudolfem Saalbachem<sup>16</sup>.

Jednostka wzięła także udział w starciach na początku marca 1945 roku o wspomnianą wyżej wieś Warchlino. SS-mani próbowali ją utrzymać, prowadząc ostrzał atakujących oddziałów piechoty sowieckiej z kilku moździerzy, które odpowiednio rozlokowane i kierowane, potrafiły zadać znaczne straty nacierającym Rosjanom (tu m.in. wyróżnił się SS-Rottenführer nazwiskiem Kraus). Jednakże z chwilą wejścia do akcji oddziału czołgów ciężkich IS-2 i przedarcia się atakującej piechoty sowieckiej do środka wsi, dla SS-manów dysponujących tylko transporterami opancerzonymi (zapewne wyposażonymi tylko w karabiny

---

<sup>15</sup> Ibidem, s. 45–46: „Dało się słyszeć tępe szczeknięcia dział czołgowych. Schyliliśmy się, czekając na wybuch pocisków, gotowi do rzucenia się na bruk ulicy. Ale strzały poszły zbyt wysoko. W całym tym chaosie nadeszli od wschodniej strony żołnierze piechoty Wehrmachtu. Dysząc jeszcze powiedzieli nam, że rosyjska piechota atakuje z tego kierunku. [...] Drugi pluton oddalił się pędem, biegnąc między płonącymi zabudowaniami. W tym czasie na głównej ulicy [Lisowa – dop. D.W.] pojawił się olbrzymi kolos, toczący się powoli. To Królewski Tygrys, wypełniający całą szerokość ulicy. Jego dowódca, młody Untersturmführer, biegł niespodziewanie przed czołgiem, wskazując kierowcy kierunek ruchami rąk. [...] W szczelinie między domami dostrzegłem rosyjskie czołgi [...] Było tam osiem, czy dziesięć T-34. Strzelały bez przerwy w dość dobrze widocznego Tygrysa. Ich pociski odbijały się jednak jak ziarnka grochu od grubego pancerza. Całkowicie obojętna załoga wycelowała działko. Entuzjazm naszych ludzi, spowodowany ich nadzwyczajną odpornością nie miał granic. Strzał połączony z ogniem wylotowym z długiej lufy. I już płomienie lizały kadłub najbliższego T-34, a po chwili cztery z nich zostały wyłączone z walki. Cztery T-34 w cztery minuty! Pozostałe czołgi próbowały się wycofać, ale zostały rozniezione na strzępy”. O tym samym wydarzeniu pisał też w swej publikacji dotyczącej Dywizji Waffen-SS „Nordland” Rolf Michaelis, powołując się na relację Waffen-Unterscharführera Ediego Jankego. Wspomniany SS-man pisze o zniszczeniu przez załogę „Königstigera” aż 13 czołgów T-34 (sic!). Z kolei inny świadek, SS-Sturmann Heinz Genke w swej relacji wspomina nie o jednym niemieckim „Tigerze”, lecz o dwóch maszynach tego typu, które walczyły we wsi i zniszczyły swym ogniem bliżej niesprecyzowane „wiele czołgów”, por. T. Hillblad, *Zmierzc bogów...*, s. 61. Dostyc dziwnym wydaje się jednak prowadzony „nieustanny ostrzał” sowiecki i idący mimo to przed dowodzonym przez siebie czołgiem ciężkim SS-Sturmführer, mający podobno wskazywać kierowcy mechanikowi drogę.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 48–50.

maszynowe MG-42 lub MG-34 lub lekkie działa) i pozbawionych broni ppanc, nadeszła konieczność odwrotu z zajmowanych pozycji i ostatecznego opuszczenia terenu wsi<sup>17</sup>. Opancerzone wozy z resztą ocalałych żołnierzy skierowały się zatem na drogę prowadzącą „w kierunku na Stettin-Alt-damm”. Część sił i pododdziałów „Nordlandu” została jednak odcięta w okolicach wsi Ravenstein (Wapnica), tam też na początku marca doszło do kolejnych walk z Sowiecami, a część ochotników skandynawskich poniosła śmierć (m.in. pochodzący ze Szwecji Arne Johansson)<sup>18</sup>.

Pozostałości III Korpusu Pancernego SS otrzymały nowy rozkaz, by powrócić na linię Stargard–Massow (Maszewo)<sup>19</sup>. W rejonie tego miasteczka żołnierze „Nordlandu” stoczyli u schyłku lutego boje z licznymi oddziałami sowieckiej piechoty (złożonej zwłaszcza z żołnierzy z Azji Centralnej), których natarcia powstrzymywał początkowo ogień ze skandynawskich karabinów maszynowych MG-42, zadając atakującym spore straty<sup>20</sup>. W pierwszych dniach marca oddziały Dywizji Waffen-SS „Nordland” i reszta „Wallonien”, oprócz innych jednostek niemieckich, kończyły bronić Stargardu, atakowanego ze wszystkich stron przez Armię Czerwoną<sup>21</sup>.

W końcu lutego i na początku marca żołnierze z byłej już Dywizji „Wallonien” prowadzili ciężkie walki o Krępcowo, cały czas zagrożone okrążeniem, a ponadto o Strebelow (Strzebielewo) i Collin (Kolin) i w okolicach Krüssow (Kurcewo)<sup>22</sup>.

4–5 marca ostatecznie padł Stargard<sup>23</sup>. W tym samym czasie, pozostała jeszcze część Walonów pod dowództwem Waffen-Sturmabführera François/

<sup>17</sup> Ibidem, s. 52–56.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 55–56.

<sup>19</sup> Por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 266; H. Lindenblatt, *Pommern 1945. Eines dr letztes Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*, Würzburg 2008, s. 316–317; J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 285; R. Michaelis, *Nordland...*, s. 61. O walkach w samym mieście i w okolicach wsi Neuendorf b. Massow (Jarosławki) pomiędzy siłami 23 Dywizji SS „Nederland” a jednostkami 3 Armii Uderzeniowej, por. także: *Goleniów w marcu 1945 roku*, opr. J. Kazaniecki, [www.historia.goleniow.pl/files/marzec1945.pdf](http://www.historia.goleniow.pl/files/marzec1945.pdf).

<sup>20</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 31–41.

<sup>21</sup> Por. J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 285.

<sup>22</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni 1941–1945*, Międzyzdroje 2002, s. 316–320; T. Borowski, *Ostatnia krew na Pomorzu. Léon Degrelle i walońscy ochotnicy Waffen-SS luty–maj 1945*, Poznań 2013, s. 56–63; M. Leszczyński, *Pomorze 1945...*, s. 144.

<sup>23</sup> Por. opis przydatny jedynie z uwagi na samą faktografię: E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967, s. 129–130. Szerzej por. natomiast H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*,

Fransa Hellebauta (wnuka dwóch generałów belgijskich, kawalera Krzyża Żelaznego I klasy), broniła swych pozycji we wsi Wittichow (obecnie Witkowo). Jednak wycofali się z niej na wieść o upadku Stargardu<sup>24</sup>. Wydarzenie to zbiegło się ze zdobyciem przez Rosjan Naugardu (Nowogard)<sup>25</sup>. Zajmowała go 10 Dywizja Pancerna Waffen-SS „Fruntsberg” mająca na stanie już tylko dwadzieścia zdolnych do walki czołgów<sup>26</sup>. Wspomniana 10 Dywizja po upadku Nowogardu zajmowała obszar między Gollnow (Goleniów) i w kierunku na Gryfice. O Goleniów toczono w dniach 6–7 marca zaciekle walki z udziałem jednostek z aż trzech cudzoziemskich dywizji Waffen-SS, w tym „Langemarck”, „Wallonien” i „Nederland”, które wspierali żołnierze Dywizji „Fruntsberg” i 9 Spadochronowej<sup>27</sup>. Ich przeciwnikami były siły sowieckie: 2 Armii Pancernej i 3 Armii Uderzeniowej, w tym m.in. 9 i 12 Korpusu Pancernego Gwardii oraz 2 Dywizji Artylerii 1 Armii WP. Jednak po wycofaniu się z Goleniowa i stracie kolejnych kilku czołgów, SS-mani z „Fruntsberga” stworzyli nową linię obronną Kietzig (Kicko) – Stepenitz (Stepnica)<sup>28</sup>.

5 marca pozostałości oddziałów Waffen-Oberführera Léona Degrelle’a zostały zmuszone do nierównych, choć bardzo ciężkich walk we wsiach Lübow (Lubowo) i Saarow (Żarowo) nad Iną. Dowodzili tam wspomniany Frans Hellebaut, SS-Hauptsturmführer Léon Lakaie, SS-Obersturmführer Léon Gillis i SS-Untersturmführer Roland Devresse<sup>29</sup>. Walońscy SS-mani mieli do walki z czołgami sowieckimi (także i z IS-2) tylko Panzerfausty, które wobec dużej liczby maszyn i ogromnej

s. 316; E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 266; H. Bliss, J. Hofman, *Als Stargard...*, s. 43–44; M. Leszczyński, *Pomorze 1945...*, s. 216–217.

<sup>24</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 321; E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 266; T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 67.

<sup>25</sup> W starszej historiografii polskiej o walkach o Nowogard, por. E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski...*, s. 128–129.

<sup>26</sup> Por. J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 285. 10 Dywizja Waffen-SS „Fruntsberg” toczyła ciężki bój o Nowogard z udziałem ocalałych wozów bojowych na ulicach miasta przeciwko sowieckim czołgom. Szczególnie intensywne walki trwały o dworzec i północną część Nowogardu. Niektóre sowieckie czołgi zostały zniszczone przy pomocy Panzerfaustów. Por. szerzej E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 266–267; H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 319–320; R. Michaelis, *Fruntsberg...*, s. 71–72. W wyniku ostrzału i walk ulicznych, a potem podpalenia przez czerwonooarmistów, to pomorskie miasteczko znalazło się w ruinie, którą pogłębiły zwłaszcza lata powojenne. Szczególnie w efekcie działań peerelowskich urbanistów, większość zabudowy Nowogardu to typowo gomułkowskie i gierkowskie blokowiska.

<sup>27</sup> Por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 266–267; *Goleniów w marcu...*

<sup>28</sup> Por. R. Michaelis, *Fruntsberg...*, s. 72.

<sup>29</sup> Por. T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 73–90.

przewagi przeciwnika nie spełniały już swej roli. W walkach o wspomniane wsie, także Degrelle stracił znaczną część swojego batalionu (około 250 ludzi). W drodze przez Karlsburg (Szczepanka) zmierzał z, cudem ocalałymi, żołnierzami i resztą swej grupy bojowej do podszczecińskiego Augustwalde (Szczecin-Wielgowo), a potem na miejscowość Altdamm (obecnie Szczecin-Dąbie)<sup>30</sup>.

Sukcesy sowieckie spowodowały także konieczność zmiany pozycji bojowych „Nordlandu”. Pozostałości II batalionu 23 pułku „Danmark” wycofały się w nocy z 4 na 5 marca ze swych pozycji do wsi Kannenberg (Kania). Batalion ten, wraz z resztą Kampfgruppe „Kausch”, również musiał stoczyć ciężkie walki o Alt-Damerow (Stara Dąbrowa)<sup>31</sup>. Natomiast III batalion tego pułku został zepchnięty na przedpola wsi Mulkenthin (Małkocin)<sup>32</sup>. Pozostałe bataliony z dywizji „Nordland” także walczyły na linii Kicko – Buchholz (obecnie Płonia). Z kolei oddziały 23 pułku „Norge” prowadziły końcowe starcia o wsie Parlin (Parlino k. Stargardu) i Resehl (Radzanek)<sup>33</sup>.

Naprzeciw nacierających w kierunku na Szczecin jednostek 1 Frontu Białoruskiego, niemieckie OKH pozostawiło więc przede wszystkim, oprócz Niemców, wspomniane wyżej oddziały Waffen-SS złożone z zagranicznych ochotników – Walonów, Flandryjczyków, Holendrów, Szwedów, Finów, Duńczyków, Norwegów i innych. Jedną z większych formacji, złożoną w absolutnej większości z Niemców i wchodzącą w skład Wehrmachtu, była na tym odcinku frontu 281 Dywizja Piechoty, wraz z innymi pozostałościami sił niemieckich i cudzoziemskich ochotników<sup>34</sup>. Wraz z upadkiem Kołobrzegu, 18 marca, siły 3 Armii Pancерnej generała E. Rausa w zasadzie straciły cały zajmowany uprzednio obszar Pomorza Zachodniego, a resztki jej oddziałów znajdowały się już tylko między obszarem Altdamm (Szczecin-Dąbie) a Szczecinem<sup>35</sup>. Jak wspomniał Felix Steiner:

przed odwrotem na linię Odry wycofano z frontu sztab 11. Armii Pancерnej, który zluźwany został przez 3. Armię Pancерną Generalobersta Rausa. Tymczasem

<sup>30</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 326–327; T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 90–92.

<sup>31</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 61.

<sup>32</sup> Por. J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 286.

<sup>33</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 61.

<sup>34</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 308.

<sup>35</sup> Por. H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza*, tłum. J. Nowacki, Warszawa 2003, s. 464–466; E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 352; R. Kirchubel, *Pancерne armie Hitlera na froncie wschodnim*, Wrocław 2013, s. 177.



sztab 11. Armii Pancernej znalazł się w Neustrelitz z zadaniem odtworzenia armii, z której przewidywano stworzyć rezerwę uderzeniową na wschodzie, jak i na zachodzie<sup>36</sup>.

## 2. Ochotnicy cudzoziemscy w walkach o Szczecin-Zdroje/Finkenwalde, Dąbie/Altdamm i na przyczółku szczecińskim

Obszar ówczesnego „Groß Stadt Stettin” i miejscowości wokół niego położone nad Odrą i nad Zalewem Szczecińskim określone zostały w 1945 roku mianem „przyczółku nadodrzańskiego” lub „szczecińskiego”. Samo miasto, będące głównym ośrodkiem Provinz Pommern, pierwotnie miało być bronione za wszelką cenę („um jeder Preis Oder halten”), po to, by uniemożliwić siłom Armii Czerwonej zaatakowanie ze skrzydeł Kostrzyna i Frankfurtu nad Odrą, stanowiących ostatni liczący się rygiel na drodze do Berlina<sup>37</sup>.

Niemiecka Kwatera Główna uważała, że być może tam uda się w końcu powstrzymać ofensywę sowiecką. Szczecin miał od wschodu i południowego wschodu bardzo sprzyjające do obrony warunki naturalne w postaci przeszkód wodnych – rozległy obszar jeziora Dąbie, rozlewisko Odry i Regalicy oraz ich odnogi i kanały portowe<sup>38</sup>. Na podejściach i rubieżach obecnego Dąbia zaczęto przygotowywać w lutym–marcu 1945 roku linie obronne, wznoszono betonowe schrony i kopano pasy tranzei, a drogi prowadzące do miasteczka zaminiowano<sup>39</sup>. Poza tym Szczecin był osłonięty od południowego wschodu obszarem leśnym Buchheider Forst (Puszczy Bukowej) z jej licznymi wzgórzami morenowymi<sup>40</sup>.

Port szczeciński był bardzo istotnym miejscem zaopatrywania odciętych jednostek niemieckich i transportu mas uchodźców w schyłkowym okresie wojny (Königsberg/Królewiec, Pillau/Piława, dziś Bałtyjsk, Kurlandia, Trójmiasto)<sup>41</sup>.

<sup>36</sup> Por. F. Steiner, *Ochotnicy Waffen-SS. Idea i poświęcenie*, Gdańsk 2010, s. 237.

<sup>37</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 57.

<sup>38</sup> Por. szerzej E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 352–356 (tam też mapa okolic Szczecina i sytuacji w dniach 7–28.03.1945 r.).

<sup>39</sup> Por. K. Golczewski, *Porzucona twierdza. Szczecin 1944–1945*, Poznań 1967, s. 66–67; L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern. Upadek prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Zakrzewie 2012, s. 13.

<sup>40</sup> L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern...*, s. 13.

<sup>41</sup> Por. A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie. Prawobrzeże Wielkiego Szczecina*, Szczecin 2009, s. 111.

Dodatkowym czynnikiem sprawiającym, że przyczółek szczeciński był bardzo ważny strategicznie, była Hydrierwerke Pölitz AG, czyli wielka fabryka benzyny syntetycznej w Policach (czy raczej jej pozostałości po ciężkich nalotach alianckich), będąca jednym z ostatnich źródeł zaopatrzenia walczących jeszcze jednostek niemieckich w paliwo<sup>42</sup>.

Do października 1939 roku Dąbie było samodzielnym miasteczkiem i jednocześnie bardzo ważnym na Pomorzu węzłem kolejowym, który z uwagi na dość specyficzne położenie Szczecina był w pewien sposób przedłużeniem szczecińskiego komunikacyjnego węzła, co zostało do dziś. Wszystkie linie kolejowe w kierunku wschodnim biegły bowiem przez Dąbie i dopiero tam rozdzielały się w dwóch głównych kierunkach: na Stargard i Kreuz (Krzyż) oraz do Swinemünde/Świnoujścia, Kamienia Pomorskiego i do Kołobrzegu<sup>43</sup>.

Podjęcia do Szczecina na odcinku południowo-wschodnim i południowo-zachodnim broniły pozostałości tego, co szumnie i mocno na wyrost, z uwagi na stosunkowo niewielką już w stosunku do przeciwnika liczbę pojazdów opancerzonych i czołgów, nazywano „3 Armią Pancerną”, o której wspomniano wyżej. Jej dowódcą został mianowany, po E. Rausie, do którego Hitler nagle „stracił zaufanie” i „zapałał nagłą niechęcią”, generał Hasso von Manteuffel (dowodzący uprzednio w Ardenach 5 Armią Pancerną)<sup>44</sup>. W walkach na przyczółku szczecińskim rozpoczętych od pierwszych dni marca 1945 roku, brały udział potężne siły 1 Frontu Białoruskiego, czyli 47, 61, 70 i 2 Armia Pancerna Gwardii generała Bogdanowa, ponadto 65 Armia generała Pawła Batowa (ta ostatnia ze składu 2 Frontu Białoruskiego marszałka Konstantego Rokossowskiego) oraz 1 Samodzielna Brygada Moździerzy i 2 Dywizja Artylerii z 1 Armii WP<sup>45</sup>. Siły 47 Armii przeprowadziły pierwsze uderzenie od Dobberpuhl (Dobropole Gryfińskie)

---

<sup>42</sup> O nalotach alianckich na Police i fabrykę benzyny syntetycznej, por. ostatnio G. Ciechanowski, J. Ciechanowski, M. Murawski, *Kurs bojowy Stettin. Bombardowania Szczecina i Polic na tle wojny powietrznej w Europie (1940–1945)*, Szczecin 2009, s. 156 i n.; L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern...*, s. 320 i n.

<sup>43</sup> Por. L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern...*, s. 13–14.

<sup>44</sup> Por. H. Guderian, *Wspomnienia żołnierza...*, s. 466–467; H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 330–331; R. Kirchubel, *Pancerne armie...*, s. 177; F. Kurowski, *Bitwy pancerne II wojny światowej we wspomnieniach Hasso von Manteuffla*, tłum. I. Dębecka, Kraków 2012, s. 238–240; M. Leszczyński, *Pomorze 1945...*, s. 232–233; *Pozostałości po krwawych walkach nad Odrą*, [www.mmszczecin.pl/213529](http://www.mmszczecin.pl/213529).

<sup>45</sup> O siłach Armii Czerwonej przeznaczonych do tej części operacji pomorskiej i obecności 1 Armii WP por. m.in. G. Żukow, *Wspomnienia i refleksje*, tłum. P. Marcinişzyn, C. Czarnogórski, F. Czuchrowski, Warszawa 1985, s. 588.

przez Glien (Glinną), Garden (Gardno) i Wierow (Wirów)<sup>46</sup>. Natomiast współdziałające ze sobą wojska 61 Armii i 2 Armii Pancernej uderzyły na Mühlenbeck (obecnie Szczecin-Śmierdnica) i Augustwalde (Szczecin-Wielgowo, o tej ostatniej w innym miejscu).

Wcześniejsze, bardzo intensywne przygotowania artyleryjskie, trwające niekiedy ponad godzinę oraz falowe ataki sowieckiego lotnictwa bombowego i szturmowego coraz bardziej osłabiały niemieckie pozycje obronne i pozostające tam oddziały, zadając im coraz bardziej widoczne straty w ludziach i w sprzęcie. Gęstość prowadzenia ognia artyleryjskiego wynosiła po stronie 1 Frontu Białoruskiego aż 250–280 luf armatnich i haubic na kilometr frontu<sup>47</sup>.

Nieco dalej od Dąbia, w toku prowadzonego natarcia, Sowietci dotarli przez Klebow (Chlebowo) i Brünken (Stare Brynki) na rubieżę ówczesnej miejscowości Sydowsaue (dziś Szczecin-Żydowce), a po dalszych krwawych walkach także i do Klütz (Szczecin-Klucz), położonych wzdłuż linii Dolnej Odry i na skraju Puszczy Bukowej<sup>48</sup>. Niemiecki kontratak z uwagi na niewystarczające siły i braki w sprzęcie pancernym nie powiódł się. Co więcej, siły sowieckie, przy współdziałaniu polskich 1 Samodzielnej Brygady Moździerzy i 2 Dywizji Artylerii zajęły miasto Greifenhagen (Gryfino) nad Odrą<sup>49</sup>. Natomiast czołówki pancerne 61 Armii dotarły pod osiedle Steinhof (obecnie Szczecin-Kijewo).

Z uwagi na rozwój sytuacji i perspektywę odcięcia ocalałych jeszcze sił „germańskiego” III Korpusu Pancernego SS, generał Hasso von Manteuffel starał się wycofać jego skrwawione w bojach jednostki na nową linię obrony, tworzoną naprzód i doraźnie między Kluczem, autostradą (berlińską, obecną Poznańską), Żydowcami, Franzhausen (obecnie Szczecin-Sławocieszce), Stutthof (obecnie Szczecin-Trzebusz), Kienwerder (Kniewo), brzegiem jeziora Dammschersee/Dąbie-Arnimswalde (obecnie Szczecin-Załom). Pierwszy i drugi tydzień marca

<sup>46</sup> Por. K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 68; *Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej, t. III: Wojsko Polskie*, red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973, s. 640–641.

<sup>47</sup> Por. w starszej literaturze problemu K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 67 i ostatnio W. Bieszanow, *1945 – rok zwycięstwa*, Warszawa 2013, s. 234.

<sup>48</sup> Por. szerzej H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 319–321; E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 362–363; K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 67–75; *Polski czyn zbrojny...*, s. 643.

<sup>49</sup> O walkach pomiędzy Dąbiem a Gryfinem (zwłaszcza rejon Kołowa, Sławocieszce, Bystrej, Chlebowa), por. H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 318–319; K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 68 i n.; E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski...*, s. 227–231; *Polski czyn zbrojny...*, s. 640–641; T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 106–108; W. Bieszanow, *1945 – rok zwycięstwa...*, s. 224–226; M. Leszczyński, *Pomorze 1945...*, s. 241–244; M. Ankiewicz, *70 lat temu w Gryfinie. Początek walk o Gryfino*, [http://igryfino.pl/artukul/70-lat-temu-w-Gryfinie-Poczatek-walk-o-Gryfino\\_8](http://igryfino.pl/artukul/70-lat-temu-w-Gryfinie-Poczatek-walk-o-Gryfino_8).

to także walki w okolicach wsi Retzowsfelde (obecne Radziszewo), gdzie Rosjanie po raz kolejny wyszli na rubież brzegu Dolnej Odry i zajęli miejscowość Podejuch (Szczecin-Podjuchy)<sup>50</sup>. Zdobyte tej miejscowości i okolicznych wzgórz pozwoliło Rosjanom na coraz bardziej skuteczny i niszczący ostrzał artyleryjski lewobrzeżnego Szczecina<sup>51</sup>.

Miejscem, które jednak od początku drugiej dekady marca skupiło w okolicach Szczecina główny ciężar natarcia 1 Frontu Białoruskiego stał się rejon od Finkenwalde (obecnie Szczecin-Zdroje), przez Hökendorf (Szczecin-Klęskowo) i przede wszystkim samo miasteczko Altdamm/Szczecin-Dąbie, które stało się centrum obrony pozycji niemieckich na obszarze obecnego szczecińskiego Prawobrzeża. Dla marszałka Georgija Żukowa likwidacja skoncentrowanych na Pomorzu wojsk niemieckich i zarazem wspomnianego przyczółku szczecińskiego była dość istotna w ofensywie jego frontu w kierunku na Berlin. Z uwagi na jego dość daleko rozciągniętą linię ku Odrze, na przełomie lutego–marca, obawiał się uderzenia od północy sił niemieckiej 3 Armii<sup>52</sup>. Dla atakujących wojsk sowieckich zdobycie wspomnianego Altdamm/Dąbia, będącego swoistym przedpolem czy kluczem do przyszłego zajęcia Szczecina było zatem bardzo ważnym zadaniem. Miasteczka i jego okolic broniły ocalałe z bojów między Stargardem i Choszczem pozostałości rzezonego III Korpusu Pancernego SS, oraz XXXIX Korpusu SS, w tym zwłaszcza jednostki dywizji Waffen-SS „Fruntsberg”, poza tym „germańskie” 11 „Nordland” i 27 „Langemarck”, 23 „Nederland” oraz pozostała z całej 28 Dywizji, już tylko około 300–400-osobową Kampfgruppe „Walлонien” SS-Oberführera Leona Degrelle’a<sup>53</sup>.

Do rejonu Dąbia SS-mani z „Nordlandu” dotarli w nocy z 7 na 8 marca z obszaru walk o Warchlino i dalej drogą przez Bruchhausen (Smogolice), Hinzendorf (dziś Sowno) i Hornskrug (Rzęsnica). Po drodze III batalion z pułku „Danmark” stoczył pod Smogolicami walkę z oddziałem sowieckim wspartym czołgami<sup>54</sup>. Tylko wsparcie pozostałych dwóch czołgów niemieckich, które przyszły z odsieczą, uchroniło batalion od zupełnego rozbicia i zniszczenia. W dalszym marszu od wsi Ober Karlsbach (Strumiany) do okolic Wielgowa, duńscy SS-mani także

<sup>50</sup> *Polski czyn zbrojny...*, s. 643.

<sup>51</sup> Por. K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 73.

<sup>52</sup> Por. G. Żukow, *Wspomnienia i refleksje...*, s. 588–590.

<sup>53</sup> Por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 363–364; *27 SS Freiwilligen – Grenadier – Division Langemarck*, <http://zweiter-weltkrieg-lexikon.de/index.php/Waffen-SS/SS-Divisionen/27-SS-Frei>.

<sup>54</sup> Por. J. Tatoń, *Wojenne okruchy...*, s. 286.

zostali nagle zaatakowani przez znaczny oddział sowieckich kawalerzystów<sup>55</sup>. I tym razem oddział skandynawski miał dużo szczęścia – owi jeźdźcy ponieśli bardzo duże straty w ludziach i w koniach od zmasowanego ognia dwóch posiadanych jeszcze przez Duńczyków przeciwlotniczych szybkostrzelnych działek 20 mm. Ostatecznie, żołnierze znaleźli się na obszarze od okolic Wielgowa do obecnej Płoni<sup>56</sup>.

Terenu rozciągającego się od leżącej na wschodnim brzegu jeziora Dąbie wsi Lübzin (Lubczyzna) do Hornskrug/Rzęśnicy bronili żołnierze 23 Dywizji SS „Nederland”<sup>57</sup>. Podlegały jej obok II Batalionu 24 Ochotniczego Pułku Grenadierów Pancernych SS „Danmark” także ocalałe z wcześniejszych walk pododdziały 10 Dywizji Pancernych SS „Fruntsberg” i inne jednostki. Pod Dąbiem znalazły się także siły 11 Ochotniczego Batalionu Rozpoznawczego SS i 23 Ochotniczego Pułku Grenadierów Pancernych „Norge”. Z kolei na rubieży Rzęśnica – autostrada berlińska pozycje bojowe zajął II Batalion Pułku „Danmark”, a miejscowość Rosengarten (Szczecin-Kijewo) obsadzili żołnierze z 11 Batalionu Pionierów/Saperów SS i 11 Dywizjonu Przeciwpancernego<sup>58</sup>. Ich wsparciem byli SS-mani z pozostałości 27 Dywizji Waffen-SS „Langemarck” i Kampfgruppe „Wallo-nien”, którzy rozlokowali się także w miejscowościach Klęskowo i Zdroje, jak również pozostałości sił XXXIX Korpusu Waffen-SS i innych niemieckich jednostek – 549 Dywizji Grenadierów Ludowych i 281 Dywizji Piechoty<sup>59</sup>. Na odcinku między zajęтым niedawno przez Sowietów Gryfinem a Klęskowem swe pozycje miały wówczas pozostałości 1 Dywizji Kriegsmarine, Dywizji Pancernych „Schlesien” i 25 Dywizji Grenadierów Pancernych<sup>60</sup>. Przeciw nim kierowano, przeprowadzone na bardzo dużą skalę, kolejne uderzenia sił wspomnianych 47 i 61 Armii oraz 2 Armii Pancernych Gwardii. W ciężkich i wyczerpujących zmaganiach o Dąbie uczestniczyły również wspomniane wcześniej dwie jednostki

---

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Ibidem.

<sup>57</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 61.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>59</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 62; T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 109–112.

<sup>60</sup> Por. R. Michaelis, *Fruntsberg...*, s. 73.

z 1 Armii Wojska Polskiego, czyli 2 Dywizja Artylerii i 1 Samodzielna Brygada Moździerzy<sup>61</sup>.

Natarcie rozpoczęło się 9–10 marca, poprzedziło je ponad półgodzinne przygotowanie artyleryjskie. Ogień setek dział i salwy raketowe „katiusz” miały zniszczyć stanowiska obrony i złamać jakikolwiek opór, zresztą intensywny ostrzał sowiecki przez cały okres walk był stałym elementem dnia i nocy dla niemieckich obrońców przez ponad tydzień<sup>62</sup>. Ochotnicy „germańscy” Waffen-SS ponieśli od niego ciężkie straty podczas krwawych starć o miasteczko<sup>63</sup>. O tych wydarzeniach pisał m.in. Waffen-Sturmführer Lorenz z 11 Dywizji Grenadierów Pancernych „Nordland”:

8 marca 1945 roku otrzymałem polecenie dalszego marszu i pomimo ataków bombowych, 11 marca dotarłem do mojego oddziału. Znajdował się on na przyczółku Altdamm. Otrzymał on rozkaz obrony odcinka północnego na Mönchskrug [najprawdopodobniej jednak chodzi o Hohenkrug – obecnie Szczecin-Zdunowo lub miejscowość Strugę, dop. D.W.]. Poprzedniego dnia dowódca 2. Kompanii, pomyłkowo znalazł się przed własną linią i dostał się do niewoli. O mało co spotkałby mnie ten sam los. Mimo silnego ostrzału dotarłem do stanowiska dowodzenia. Po raz ostatni spotkałem sturmbannführera Pätscha, u którego byłem adiutantem. Po ciężkich walkach w Kurlandii oraz na wschód od Szczecina w rejonie Stargardu, siły jego oddziału zostały bardzo mocno uszczuplone, brakowało żołnierzy i sprzętu. W jednostkach było niewielu dowódców, zostałem dowódcą 1. i 2. kompanii. Po dwóch dniach zostaliśmy rzuceni na front jako odwód. 1. kompania składała się z dwóch ośmiokołowych (Sd Kfz 231) i dwóch czterokołowych (Sd Kfz 222) samochodów pancernych; 2. kompania posiadała 8 samochodów pancernych. Przyczółek Altdamm utrzymał się jeszcze trzy dni<sup>64</sup>.

---

<sup>61</sup> Por. E. Kosiarz, *Wyzwolenie Polski...*, s. 227–231; *Polski czyn zbrojny...*, s. 644–645; A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie...*, s. 111; L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern...*, s. 19; A. Szutowicz, *2. Dywizja...*; M. Leszczyński, *Pomorze 1945...*, s. 242–244.

<sup>62</sup> Por. fragment niemieckiej kroniki filmowej *Die Deutsche Wochenschau* z 22.03.1945 r., *Festung Stettin – walki w Dąbiu*, [www.youtube.com/watch?v=JD2s8VQv4wQ](http://www.youtube.com/watch?v=JD2s8VQv4wQ). O walkach o Dąbie por. także E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 363–366.

<sup>63</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 58: „Dzień i noc unicestwiający deszcz pocisków wszelakich kalibrów z najcięższych haubic, „organów Stalina”, moździerzy kal. 120 mm i dział piechoty, aż do dział przeciwpancernych kal. 37 mm spadał na nasze pozycje na tym wąskim skrawku ziemi. Był on zapełniony żołnierzami, bronią, amunicją i magazynami zaopatrzeniowymi. Nasze straty były ciężkie. Persson, nasz dowódca kompanii został ranny i przewieziono go przez most do Stettina”.

<sup>64</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 63.

Erik Wallin, wspomniany wcześniej szwedzki ochotnik batalionu rozpoznawczego, „Nordlandu”, podobnie jak i jego wspomniani frontowi towarzysze, tak opisywał kolejne fazy walki o Dąbie i o resztki przyczółku szczecińskiego:

Pod nie do przełamania atakami „Czerwonych” nasz przyczółek stawał się coraz mniejszy. Wyglądał teraz jak nora jeża, coś, co po wielokroć poznaliśmy w ciągu dwóch lat odwrotu z Rosji. Pozostała tylko jedna droga do tyłu – most nad rzeką wiodący do Stettina. Linia walk była już oddalona tylko o sto metrów od granic Altdamm. Dzień i noc rosyjska artyleria druzgotała nasze pozycje i samo Altdamm, gdzie wszystko leżało w gruzach pod gęstą, czarnobrazową zasłoną dymu, przykrywającą cały rejon<sup>65</sup>.

Dawało też znać o sobie stopniowe wyczerpanie fizyczne walczących od prawie tygodnia, niemal bez przerwy, ochotników „germańskich”, którzy czasem byli żywcem zasypywani walącymi się gruzami ścian czy ginęli w schronach bojowych, które wskutek eksplozji pocisków sowieckich dużego kalibru także stawały się dla ich obrońców śmiertelną pułapką<sup>66</sup>.

Bardzo dotkliwym efektem intensywnego ostrzału sowieckiego była także stale rwąca się łączność telefoniczna oraz braki w aprowizacji, bo żywności, mimo dosyć dobrego zaopatrzenia w nią magazynów w Szczecinie, praktycznie nie można było normalnie dostarczyć. Sam E. Wallin w walkach o Dąbie dowodził baterią cudem chyba ocalałych kilku moździerzy, ulokowanych w ruinach domu położonego na rogatkach miasteczka. Dodatkowym atutem jego oddziału było i to, że znaczna część żołnierzy „Nordlandu” miała doświadczenie bojowe jeszcze z walk o Tartu/Dorpat i Narwę<sup>67</sup>.

W ciągu kolejnych dni ataki sowieckie były prowadzone po zmasowanym ogniu artyleryjskim według wypróbowanej metody „rozwiadki bojem” (rozpoznanie walką), czyli rzucenia do walki ogromnej liczby ludzi i sprzętu. Bez względu na powstałe ogromne straty liczebne, korzystając z miażdżącej przewagi nad przeciwnikiem, w końcu miały odnieść zwycięstwo. Marszałek Żukow od dawna znany był z bezwzględności, zupełnego nieliczenia się z życiem swoich

---

<sup>65</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 59.

<sup>66</sup> Ibidem.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 59–60.

żołnierzy i pogardy dla olbrzymich strat własnych armii, których stracił już przynajmniej od 1941 roku kilka, a miał stracić jeszcze więcej<sup>68</sup>.

Ogień niemiecki z dobrze ukrytych lub umiejętnie zamaskowanych dział, moździerzy, bardzo nielicznych już okopanych czołgów i zwłaszcza broni maszynowej powodował straszliwe spustoszenie wśród atakującej piechoty sowieckiej. Jednak za cenę ogromnych strat natarcie powoli posuwało się naprzód:

Okrążenie wokół obrońców Altdamm zacieśniało się coraz bardziej. Wszędzie pojawiali się prący naprzód czerwoarmiści, cięci seriami, ale podążający kolejnymi falami. Ten żółtobrazowy tłum przypominał migracje lemingów. Padali pokotem. Jednak nad ich ciałami pojawiały się nowe zastępy, pręc do przodu bez przerwy i bez oznak jakiegokolwiek osłabienia. Wyczekiwali za rogiem, dopóki artyleria lub czołgi nie zlikwidują gniazda obrońców w budynku. Wtedy ruszali przez ulicę, na dół, do piwnic, schodami na piętro i zajmowali cały dom, po czym ruszali do następnego. Czy ich liczba nigdy nie zmaleje? Naprzeciw tej lawiny stał wąty mur całkowicie wyczerpanych mężczyzn, znajdujących się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Byli to SS-mani, których liczba malała alarmująco z minuty na minutę. [...] Ale nasze ataki bojowe słabły z każdą chwilą. Coraz więcej ludzi odnoszono na tyły, zakrwawionych i pokiereszowanych. Nie wracali już, a luki w szeregach nie wypełniały żadne odwody<sup>69</sup>.

15 marca gazeta „Pommersche Zeitung” donosiła swym czytelnikom: *Obrońcy Altdamm uginają się pod ogniem setek dział...*<sup>70</sup>. Krótką chwilę wytchnienia przyniósł obrońcom tego dnia skuteczny kontratak przeprowadzony przez 22 Pułk Grenadierów Pancernych ze Zdrojów, który stoczył walkę z oddziałami sowieckimi na skraju Puszczy Bukowej<sup>71</sup>. Następnego dnia zginął

---

<sup>68</sup> Sam marszałek Żukow w swych wspomnieniach nie wymieniał wielkości strat poniesionych w rejonie Szczecina i Dąbia, podobnie i inni dowódcy sowieccy. Natomiast ich zastraszający poziom wskazano w pierwszym miesiącu ofensywy styczniowej, co pośrednio daje obraz nie tylko poziomu zaciętości walk i oporu niemieckiego, ale i sposobu dowodzenia. Przykładowo, 1.02. dywizje piechoty 1 Frontu Białoruskiego liczyły średnio po 5,5 tys. żołnierzy, a w konkretnie wspomnianej 8 Armii Gwardii, dywizje liczyły od 3,8 do 4,8 tys. ludzi. W niektórych brygadach pancernych (ogólnie wspomnianych, bez numeru) pozostało już tylko po 15–20 czołgów. Podobnie wyglądała sytuacja w 1 Froncie Ukraińskim. Por. G. Żukow, *Wspomnienia i refleksje...*, s. 590. O bezwzględności, czy nawet okrucieństwie wobec podległych Żukowowi oficerów i żołnierzy i jego nieliczeniu się ze stratami, zwłaszcza w latach 1941–1943, a potem podczas operacji berlińskiej, szerzej por. W. Suworow, *Żukow – cień zwycięstwa*, Warszawa 2002, s. 172 i n. (tam też przytoczono wiele przykładów i wypowiedzi o metodach marszałka wobec podwładnych).

<sup>69</sup> Por. L. Adamczewski, *Burza nad Provinz Pommern...*, s. 64.

<sup>70</sup> Por. *Pozostałości...*

<sup>71</sup> Por. H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 321; R. Michaelis, *Fruntsberg...*, s. 73.



jednak dowódca 24 Pułku Grenadierów Pancernych „Danmark”, Waffen-Obersturmbannführer Albrecht Krügel (12.03. odznaczony Krzyżem Rycerskim). Dowodzenie nad zachowanymi jeszcze resztami pułku przejął Hauptsturmführer Rudolf Ternedde<sup>72</sup>.

Z uwagi na wprowadzie coraz bardziej słabnący, lecz nadal wciąż istniejący opór obrońców miasteczka, marszałek G. Żukow skierował tam znaczne liczby samolotów szturmowych Il-2 i aż 90% stanu lotnictwa bombowego 1 Frontu Białoruskiego. Z powodu miażdżącej dysproporcji sił (i ogromnych strat obrońców) dalszy wynik bitwy był już z góry przesądzony. 18 marca wojska sowieckie, odpowiednio wzmocnione sprzętem pancernym, wznowiły natarcie i tego samego dnia broniące się oddziały niemieckie zostały rozcięte na dwie części. 19 marca czołowe oddziały Armii Czerwonej dotarły na brzeg Regalicy, a 20 marca Dąbie zostało ostatecznie przez nią zajęte, jednak za cenę tysięcy poległych<sup>73</sup>. Przełamanie obrony Niemców nastąpiło w rejonie ulicy Stargarderstraße (obecnie Pomorska), co otworzyło drogę do centrum Dąbia. Miasteczko, wskutek nalotów sowieckich, ciężkiego ostrzału artyleryjskiego i samych walk, było niemal zupełną ruiną (70–80% zabudowy), a straszliwy obraz zniszczeń poświadczali potem pierwsi polscy osadnicy<sup>74</sup>. O działaniach wojennych 1 Frontu w walkach o Dąbie poinformowało tego dnia Sowinformbiuro<sup>75</sup>. Klęska poniesiona tam przez Niemców była kolejnym elementem, który przesądził o niekompetencji Himmler-

<sup>72</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 62; T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 109.

<sup>73</sup> O upadku Dąbia por. m.in. H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 322–324; L. Adamczewski, *Burza...*, s. 19. W starszej literaturze problemu, poziom strat niemieckich miał wynieść aż „około 40 tysięcy zabitych i 12 tysięcy rannych”. Por. *Polski czyn zbrojny...*, s. 645. W ostatnio wydanej książce, Marek Łuczak podaje, że straty Armii Czerwonej miały wynieść jedynie 3–4 tys. zabitych (co wydaje się liczbą dość zaniżoną, z uwagi na stopień i zaciekłość walk), podobne straty mieli ponieść żołnierze niemieccy. Niemcy mieli też stracić 126 czołgów i dział pancernych (nie wydaje się, by aż tyle wówczas posiadali w rejonie Dąbia) i aż 340 dział i moździerzy. Por. M. Łuczak, *Szczecin-Dąbie-Alttdamm*, Szczecin 2014, s. 40. Być może taka liczba sprzętu jest zbliżona dla całego cyklu stoczonych walk w marcu na terenie ziemi gryfińskiej, stargardzkiej i maszewskiej oraz na podejściu do szczecińskiego Prawobrzeża, lecz nie tylko o samo Dąbie, Szczecin-Zdroje i Kłeszkowo.

<sup>74</sup> O ówczesnym wyglądzie Dąbia, ocalałych budynkach, masach zgliszczy, ruin, zniszczonego sprzętu wojskowego, zwłok ludzkich i zwierzęcych w stanie rozkładu, pierwszych akcjach odbudowy i porządkowania miasta oraz pierwszych latach polskiej administracji, por. ostatnio T. Białecki, *Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta*, w: *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński, K. Marcinowski, Szczecin 2010, s. 155–185; A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie...*, s. 113 i n. Dane o 70–80% podaje natomiast wspomniany M. Łuczak, *Szczecin-Dąbie...*, s. 40.

<sup>75</sup> Por. *Die Lage an der Fronten am 20. März 1945*, [www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131](http://www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131).

ra i jego ustąpieniu ze stanowiska dowódcy Grupy Armii „Weichsel”. Zastąpił go znany ze skuteczności na froncie wschodnim, bardzo dobry znawca strategii i taktyki Armii Czerwonej, generał Gotthard Heinrici<sup>76</sup>.

O ile walki o to podszczecińskie miasteczko stały się jednym z kluczowych epizodów militarnych walk na obszarach nad Dolną Odrą, o tyle ich uzupełnieniem była obrona lub próby obrony jego okolic, w tym wspomnianych miejscowości Zdroje i Klęskowo. Poza istotnym udziałem w ciężkich zmaganiach o Dąbie i uprzednio o Zdroje, oddziały Kampfgruppe „Wallonien” wcześniej próbowały także zająć pozycje i rozpocząć ewentualną obronę innej podszczecińskiej wówczas miejscowości – Augustwalde/Szczecina-Wielgowo. Zanim jeszcze Walonowie nawiązali bezpośredni kontakt bojowy i styczność z oddziałami sowieckimi 2 Armii Pancernej Gwardii (i posiadanymi przez nią setkami czołgów T-34/85) oraz 61 Armii, stosunkowo krótki pobyt w Wielgowie był dla nich w końcu okazją do niewielkiego odpoczynku. Nareszcie mogli sporządzić gorący posiłek w postaci rosółu z pozyskanych w różny sposób kur<sup>77</sup>. Dość szybko okazało się, że przeciwnik ma miażdżącą przewagę w liczbie czołgów i innej broni pancernej. T-34 nadjeżdżały bowiem ze wszystkich kierunków całymi dziesiątkami, a kompletny brak własnej, ciężkiej broni przeciwpancernej, a zwłaszcza czołgów i dział samobieżnych – niszcycieli czołgów, zmusiła niedługo potem oddziały Leona Degrelle’a do odwrotu ze wspomnianej wsi. Odwrót prowadzony był pod ciężkim ostrzałem artyleryjskim i bardzo realną groźbą zupełnego odcięcia Walonów od terenu Dąbia i perspektywicznie – zupełnego unicestwienia<sup>78</sup>.

<sup>76</sup> Por. H. Lindenblatt, *Pommern 1945...*, s. 332; S. Żerko, *Ilustrowany Leksykon II Wojny Światowej*, Poznań 2004, s. 187; L. Adamczewski, *Pommern 1945...*, s. 19.

<sup>77</sup> Por. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 329; T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 91–92.

<sup>78</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 329–330: „O dziesiątej rano dojechałem do Augustenwalde. Ta duża wioska znajdowała się na północno-zachodnim końcu lasu, mniej więcej dwanaście kilometrów na wschód od Szczecina. Miejsce wydawało się dobrze osłonięte przez masę drzew, tak że biura korpusu przeniosły się tu poprzedniego wieczora. Udałem się do generała. Szef sztabu, Obersturmbannführer von Bockelberg, uwieszony na telefonie dawał mi rozpaczliwe znaki. W miarę otrzymywania raportów stukali w mapę: »Tutaj dwadzieścia czołgów! Tutaj piętnaście czołgów! Tutaj trzydzieści czołgów! [...] Są wszędzie, nadciągają zewsząd« powiedział mi. Ale od czasów nad Dnieprem przeżyliśmy wiele takich dni, kiedy miało się wszystko zawalić. [...] Strzelano na wszystkie strony. Przebiegający żołnierze krzyknęli do nas »Są tu! Czterdzieści czołgów!« Rzeczywiście, z lasu wylaniały się sowieckie czołgi, które pokonały trzydzieści kilometrów nie napotykając na najmniejszą przeszkodę. [...] Zaimprovizowanie oporu było niemożliwe: na miejscu nie mieliśmy ani jednego pojazdu opancerzonego, ani jednego dział przeciwpancernego, ani jednego dział przeciwlotniczego. Cała okolica była zalana przez oddziały rosyjskie. Droga Augustenwalde-Szczecin została odcięta. Musieliśmy skierować się na południe i dotrzeć do drogi do Stargardu. Stamtąd ruszyliśmy do Altdamm”.

Odwrót pozostałości oddziałów walońskich z Wielgowa został przeprowadzony dosyć sprawnie i poniesione podczas niego straty były, jak pisał Léon Degrelle, stosunkowo niewielkie. Należy dodać, że wcześniejsze walki w okolicach Stargardu i Choszczna kosztowały życie, rany i niewolę wielu oficerów i około tysiąca żołnierzy tej jednostki. Ale intensywność walk kosztowała wiele także i nacierających Rosjan (i Polaków), poza tym ich czołowe oddziały, atakujące skraj Dąbia, napotkały na kontrataki obrońców, co dało Kampfgruppe „Walonien” tydzień na reorganizację i zajęcie nowych pozycji mocno wyczerpanych i przetrzebionych oddziałów<sup>79</sup>. W dotychczasowych walkach po zakończeniu operacji „Sonnenwende” i podczas drogi w kierunku Dąbia i Szczecina, jednostka straciła 325 ludzi, z czego 125 zabitych, a 200 odniosło rany. Niemal cały sprzęt ciężki został zniszczony lub utracony w inny sposób (w tym 11 dział), a wcześniejszy park samochodowy byłej 28 Dywizji zmniejszył się do zaledwie kilku pojazdów<sup>80</sup>.

Ocalała część sił walońskich została skierowana do Scheune (Szczecin-Gumieńce), gdzie miała nie tylko wypocząć, ale i zreorganizować się<sup>81</sup>. Część ludzi (80) miała już dosyć walki i była u kresu sił, stąd też Degrelle odesłał ich na tyły i rozkazał „troskliwie się nimi zająć i dobrze karmić”<sup>82</sup>. 12 marca do pozostałych żołnierzy wygłosił przemówienie SS-Sturmabteilungsführer Henri Derriks (były oficer kolonialny z Konga), który z powodzeniem zachęcił do kontynuowania walki. Na jego wezwanie odpowiedziało 23 oficerów i 625 innych żołnierzy niższych stopniem. Część Walonów weszła w skład nowo sformowanej Kampfgruppe „Derriks” (łącznie cztery kompanie), złożonej z ludzi zdeterminowanych i doświadczonych bojowo, która niedługo potem miała wziąć udział w krwawych walkach<sup>83</sup>. Niewielka grupa, jako oddział rezerwowy, dowodzona przez SS-Hauptsturmführera Julesa Mathieu została skierowana do miejscowo-

---

<sup>79</sup> Ibidem, s. 330: „Odwrót został przeprowadzony z dużą zręcznością. Ponieśliśmy stosunkowo niewielkie straty w trakcie tego nocnego pościgu. Ale nasza dywizja była w opłakanym stanie. Już w Stargardzie musieliśmy połączyć ze sobą dwa pułki piechoty. Obecnie, już dwa bataliony tego łączonego pułku nie liczyły więcej niż czterystu ludzi. Zginęło wielu oficerów. Żadna kompania nie stanowiła całości. Atak Rosjan był godny podziwu. Ale teraz potrzebowali kilku dni, by przeprowadzić przez las cały sprzęt. Z Altdamm ruszyły kontrataki. Mogliśmy więc liczyć na krótką przerwę”.

<sup>80</sup> Por. T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 100.

<sup>81</sup> Ibidem.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 101.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 101–105 (tam również obszernie o składzie tej jednostki i jej uzbrojeniu).

ści Bergholz na zachód od Szczecina. Sam zaś Léon Degrelle ulokował sztab swojej jednostki i przebywał (poza krótkimi pobytami w rejonie walk) w majątku von Mackensenów w Brüssow<sup>84</sup>.

Opisując ciężkie zmagania o obecny Szczecin-Zdroje i obszar prowadzący w kierunku na Dąbie w marcu 1945 roku, po raz kolejny L. Degrelle pisał:

Domy w Altdamm i we Finkenwalde leżały w gruzach, blokując drogi. Słupy linii tramwajowych były zwalone na ziemię, drzewa były potrzaskane lub całkiem obdarte z gałęzi. Wszędzie zatrzymywały nas leje po wybuchach. Sowiecka artyleria ostrzeliwała każdą ulicę, każdy poruszający się punkt. By dotrzeć na nasze pozycje musieliśmy przejść przez lotnisko, gdzie zostały już tylko wraki wypalonych maszyn. Udało nam się jeszcze wejść schodami usianymi odłamkami szkła na taras portu lotniczego. Mieliśmy stamtąd wspaniały widok: widzieliśmy wszystkie sowieckie czołgi ustawione w linii na skraju lasu na wschodzie, wszystkie baterie wroga ulokowane na pagórkach<sup>85</sup>. Siły niemieckie zajmowały już tylko długi pas ziemi, szeroki zaledwie na trzy- cztery kilometry od północnego krańca Altdamm do mostu autostrady. Rosjanie rzucili się gwałtownie do szturm, by odciąć i przerwać tę lagunę, a nas zepchnąć nad Odrę. Nawet w nocy kontakt z oddziałem był praktycznie niemożliwy. Spadały tysiące pocisków. Wszystkie punkty dowodzenia kompanii, szybko rozpoznane z powodu nieustannej krzątaniny stały się celem niewiarygodnie silnego ostrzału. Ulice były usiane trupami żołnierzy. Rozkazy były drastycznie okrutne. Dezerterzy byli traceni na miejscu. Żandarmi wieszali ich u wejścia na most, który łączył Altdamm ze Szczecinem<sup>86</sup>.

17 marca Dowództwo Armii „Weichsel” zostało poinformowane, że:

Na południe od Altdamm wzdłuż linii kolejowej prowadzone są ciężkie walki. Na froncie północno-wschodnim licznymi atakami wróg doprowadził do wycofania się własnych oddziałów na pozycje 2 km na północny wschód od Altdamm. [...] wróg wdarł się po obu stronach drogi 104 i do miasta i na dworzec kolejowy. Walki uliczne w Altdamm. Istnieje niebezpieczeństwo, że małe grupki dywizji „Nordland” zostaną odcięte. Armia prosi o poinformowanie o tym Dowództwa.

---

<sup>84</sup> Ibidem, s. 105.

<sup>85</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 332. O walkach Walonów o miasteczko, por. także T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 99 i n.

<sup>86</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 332.

Jak się okazało, Hitler tym razem zareagował racjonalnie i oficjalnie zezwolił, zanim jeszcze nie było zbyt późno, na odwrót pozostałości sił obrońców<sup>87</sup>. Jednak jeszcze 18 marca SS-mani z 24 pułku „Danmark” prowadzili ostatnie boje w obronie obszaru dworca kolejowego<sup>88</sup>.

O decyzji Führera poinformowano Dowództwo Grupy Armii „Weichsel” i następnie przekazano ją 3 Armii Pancерnej. W końcu podjęto decyzję o odwrocie pozostałości oddziałów cudzoziemskich i niemieckich z resztek zabudowań Zdrojów, pozostałych po walkach o prawie każdy dom (także Kłęskowa, Lubczyny, Dąbia i innych) na drugi brzeg i stworzenia tam nowej linii obronnej na przedpolach do lewobrzeżnych dzielnic Szczecina. Całą przeprawę mieli osłaniać od strony nasypu kolejowego ochotnicy walońscy, wsparci kilkoma ocalałymi czołgami<sup>89</sup>.

Dalsze rozkazy dla pozostałości 3 Armii były następujące:

1. Hitler oficjalnie zezwolił na opuszczenie przyczółku Szczecin w nocy z 19 na 20 marca 1945 roku, rozpoczynając od godziny 3:00.
2. Zadaniem dowództwa 3 Armii Pancерnej było przeprowadzenie odwrotu z przyczółku w taki sposób, by zostało zapewnione wycofanie ciężkiego sprzętu, przede wszystkim czołgów, artylerii i dział szturmowych.
3. Oddziały odwodowe miały natychmiast rozwinąć obronę linii Odry po obu stronach Stettina i wzmocnić odcinek Landsberg (a. Warthe, tj. Gorzów Wlkp., co było już zupełnie nierealne, chyba, że od strony lewego brzegu Odry, bo prawy na tym odcinku był już praktycznie stracony).

Ostatnie oddziały 11 Dywizji Grenadierów Pancерnych Waffen-SS „Nordland” wycofały się za Odrę wieczorem 20 marca 1945 roku<sup>90</sup>. Warto dodać, że dzięki oporowi stawianemu w rejonie Stargardu i Szczecina, walki o tę część Pomorza Zachodniego i o podejście na kierunku berlińskim przedłużyły się o kilka tygodni<sup>91</sup>. Resztki sił niemieckich, Walońów i innych ochotników „germańskich”,

---

<sup>87</sup> O ówczesnej sytuacji jednostek 3 Armii w rejonie Dąbia, por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 363; R. Michaelis, *Nordland...*, s. 62–63.

<sup>88</sup> Por. A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie...*, s. 112.

<sup>89</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 63.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 334–335: „Na nasypie kolejowym w Finkenwalde nasi żołnierze, wspierani przez kilka czołgów, ciągle stawiali bohaterski opór, podobnie jak ich niemieccy towarzysze trzymający się kurczowo ruin w Altdamm. [...] Nasi ludzie walczyli z taką zaciętością, że gdy prawy brzeg Odry został ewakuowany, to właśnie ochotnicy walońscy mieli zaszczyt bronić bezpieczeństwa Finkenwalde ostatniej nocy. Musieli utrzymać się na kolejowym

broniących wspomnianej miejscowości, wspartych już tylko przez dwa pozostałe im czołgi, zmuszone były wycofać się w stronę Odry. Następnie, pod sowieckim ostrzałem musiały przepłynąć przez rzekę, po to, by zająć pozycje obronne w rejonie portu szczecińskiego. Odwrót Niemców i zagranicznych ochotników na drugi brzeg, którzy jeszcze do niedawna, oficjalnie w rozkazach OKH tworzyli szumnie zwane aż „trzy dywizje” był osłaniany z tamtej strony rzeki przez własny ogień artyleryjski<sup>92</sup>.

Jeszcze w okresie styczeń – koniec marca, m.in. SS-mani z Dywizji Waffen-SS „Nordland” kolejny już raz przejeżdżając przez ulice Szczecina mogli zobaczyć nie tylko straszliwe żniwo wcześniejszych nalotów alianckich z 1944 roku, ale też skutki sowieckiego ostrzału artyleryjskiego. Bardzo widoczne były też przygotowania do przyszłych, rychło już oczekiwanych walk o stolicę Provinz Pommern<sup>93</sup>.

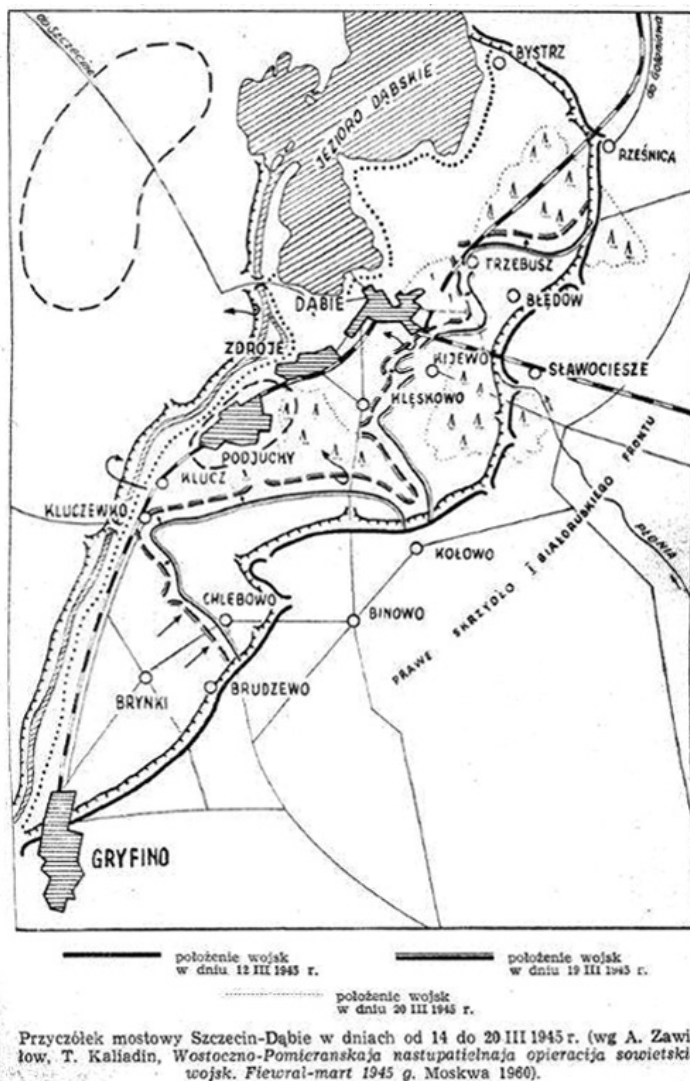
---

nasypie trzy godziny dłużej niż pozostali, podczas odwrotu trzech dywizji. [...] Walki na odcinku Stargard–Odra trwały pięć tygodni. Czerwoni mogli w ciągu trzydziestu pięciu dni przypuścić sto ataków, stracić potężne ilości sprzętu, poświęcić czterysta czołgów, po to, by pokonać trzydzieści pięć kilometrów, które dzieliły ich od Szczecina”.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 335: „Nasi ochotnicy wspierani przez dwa czołgi, symulowali szczególnie agresywne działanie. Baterie niemieckie posyłały na lewy brzeg rzeki [chyba raczej prawy – dop. D.W.], na stanowisko wroga, grad pocisków. Pod taką osłoną, resztki trzech dywizji, ciągnąc za sobą sprzęt i broń prześlizgnęły się w stronę Odry, w zupełnej ciszy dotarły do pierwszego mostu i zajęły pozycje po drugiej stronie wody, ukrywając się za składem desek, które zalegały na pierwszym półwyspie”.

<sup>93</sup> O przygotowaniach niemieckich mieszkańców Pomorza i samego Szczecina do obrony przed Armią Czerwoną, także problemie ewakuacji ogromnych mas ludności, por. w starszej historiografii z czasów PRL, zwłaszcza K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 54 i n., przydatny już tylko z uwagi na podawaną faktografię. Por. także ostatnio T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 28: „Stettin 22 stycznia [1945] przedstawiał smutny widok. Śródmieście było bardziej lub mniej zburzone przez bombowce brytyjskie i amerykańskie. Stosy poniszczonego wyposażenia mieszkań, cegieł i wszelakiego gruzu leżały na ulicach przed fasadami wypalonych budynków. Pomiędzy nimi przesuwali się błądzi, śmiertelnie zmęczeni ludzie [...] Przejechaliśmy przez miasto bez zatrzymywania się. Marszruta wiodła na północny wschód, do Freiheide (Godowo), małej wsi osiem kilometrów od miasteczka Massow w Provinz Pommern”. Ibidem, s. 67–68: „Panzer Aufklärung Abteilung Dywizji »Nordland« – jej pancerny batalion rozpoznawczy – był teraz w trudnej sytuacji. Po raz drugi w ciągu sześciu tygodni jechaliśmy przez Stettin, tym razem na zachód. W mieście, zdewastowanym bombami, rosyjskie pociski artyleryjskie już zaczynały dopełniać zniszczeń rozpoczętych przez brytyjskie i amerykańskie floty powietrzne. Na ulicach można było dostrzec zaledwie kilku cywili, ale żołnierzy było tam wielu. Trwały gorączkowe przygotowania do odparcia rosyjskiego szturm na miasto. W parkach kopano połowe działobitnie, a na ulicach dołki strzeleckie. Na rogach ulic ustawiano duże samochody ciężarowe, aby w stosownym momencie zrobić z nich barykady. W ruinach okopywano działa szturmowe (Sturmgeschütz) oraz przygotowywano na pozycjach wyrzutnie Nebelwerfer i moździerz. Nad tym wszystkim unosił się czarno- żółty welon dymu, nadciągający z nad gwałtownie płonącego Altdamm. Pożary zaczęły się także w Stettinie, rozszerzając się coraz bardziej”.

Okazało się jednak, kilka tygodni potem, w kwietniu, że Szczecin, szumnie ogłoszony „twierdzą” (Festung Stettin) jednak nie będzie broniony<sup>94</sup>.



Il. 1. Przyczółek Szczecin-Dąbie w dniach od 14 do 20 marca 1945 roku  
 Źródło: K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 71.

<sup>94</sup> Por. K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 152–154.

Walonowie i żołnierze innych jednostek niemieckich, zacięcie walczących na przedpolach Szczecina, ponosili ogromne straty sięgające ponad połowy stanu wyjściowego<sup>95</sup>. Stan dawnej 28 Dywizji Waffen-SS „Wallonien” i innych jednostek ochotniczych, a także Wehrmachtu stopniał w okresie od marca do pierwszych dni kwietnia do zastraszającego wręcz poziomu – łącznie, jak pisał L. Degrelle, owe niedawne jeszcze trzy dywizje miały liczyć łącznie już tylko tysiąc ludzi<sup>96</sup>.

20 marca pozostałości dywizji „Nordland” i resztek Kampfgruppe „Wallonien”, wraz z innymi oddziałami niemieckimi walczącymi na przyczółku szczecińskim dostały rozkaz ewakuacji i przeprawy przez ocalałe wciąż jeszcze mosty na Regalicy i Odrze do Szczecina. Mimo intensywnego ostrzału mostów ogniem artylerii sowieckiej, który jednak, na szczęście dla Niemców, wcześniej nie naruszył bardzo mocno ich konstrukcji nośnej, udało się większości jednostek zmotoryzowanych piechoty jadących na transporterach opancerzonych i ciężarówkach szczęśliwie przepawić na drugi brzeg. Dopiero po przejechaniu ostatnich pojazdów, ogromny stalowy most uległ zawaleniu w nurt rzeki (Regalicy)<sup>97</sup>.

Jak wspominał dalej Erik Wallin:

Przyczółek mostowy w Stettinie był częścią ziemi niemieckiej przesiąkniętej krwią, gdzie kilka najlepszych dywizji naszych sił zbrojnych broniło się przed dzikim szturmem całych armii. Ale dywizje te wypełniły swoje zadanie. Przyczółek zniknął. Tam gdzie walczący osiągnęli furję, polegli Rosjanie zalegali tysiącami. Złamano tam elitarne, doskonałe dywizje Stalina. Zostały one wówczas rozbite przez zaciekłą obronę, jaką stanowili wyczerpani, obdarci, brudni, ale niezawodni ludzie w szarych mundurach. [...] Przeciwnik zapłacił wysoką cenę. Czy nie był to bój przeciwko okrutnemu, barbarzyńskiemu gigantowi ze Wschodu, ta ostatnia bitwa, ów „zmierzch bogów” [Ragnarök], o którym prawią nasze stare wierzenia nordyckie? Rosyjska zdolność do ataku załamała się tutaj. Zabrakło już dywizji szturmowych i trzeba było czasu, aby wysłać nowe siły na pierwszą linię. Na froncie przed Stettinem na długie tygodnie zapanował względny spokój. My, którzy

---

<sup>95</sup> Por. L. Degrelle, *Front wschodni...*, s. 332: „Straty były przerażające: w ciągu zaledwie trzech dni sześćdziesiąt procent obrońców naszego sektora zostało zabitych lub rannych. Zagrzebani w swych jamach, wystawiając tylko głowę i ramiona, żołnierze byli ranieni przede wszystkim w twarze odłamkami pocisków i granatów”.

<sup>96</sup> Ibidem, s. 335.

<sup>97</sup> Ibidem.



przetrwaliśmy czując oddech śmierci na plecach, przedostaliśmy się za rzekę Oder i z sercami na ramieniu dotarliśmy do bezpiecznej strefy za mostem<sup>98</sup>.

Pod koniec marca po przeniesieniu się dowództwa 11 Armii na zachód, komendę nad pozostałościami 11 Dywizji SS „Nordland” przejęło z kolei dowództwo 3 Armii<sup>99</sup>. Na północ od Szczecina w rejonie Warsow (Szczecin-Warszewo) – Mesenthin (Mścięcino) – Police, w okresie marzec – początek kwietnia znajdowały się jeszcze resztki 15 Dywizji SS „Lettland”<sup>100</sup>. Łotysze zostali tam skierowani do budowy fortyfikacji polowych i kopania rowów przeciwczołgowych. Następnie wspomniana grupa łotewskich SS-manów m.in. przez Zedlitzfelde (dziś Siedlice) skierowała się w marszu na teren obecnej północnej części landu Mecklenburg-Vorpommern w kierunku Lubeki, gdzie poddała się aliantom zachodnim<sup>101</sup>.

Resztki 11 Dywizji SS „Nordland” po przeprawie przez Odrę przebywały krótko w Wussow (Szczecin-Osów) i następnie spod Szczecina zostały skierowane pod koniec marca na przyczółek kostrzyński. Potem wzięły udział w obronie Berlina, gdzie po upadku miasta w maju, ci którzy przeżyli, dostali się w większości do niewoli sowieckiej<sup>102</sup>. Między 18 a 20 kwietnia 1945 roku niewielkie części oddziałów walońskich Degrelle’a i 27 dywizji flandryjskiej SS „Langemarck” dowodzonej przez SS-Obersturmbannführera Conrada Schellonga (Kampfgruppe „Schellong”) były rozlokowane na pozycjach bojowych na zachód od Szczecina m.in. pod Kolbitzow (Kolbaskowo), Löcknitz i Bergholz, obok pozostałości 281 Dywizji Piechoty w rejonie Stöven (Stobna) i Neuenkirchen (Dołuje)<sup>103</sup>. Te dwie ostatnie jednostki stoczyły w rejonie Kurow (Kurów) i Schillersdorfu (Moczyły) jedne z ostatnich swych walk w obecnej polskiej części Pomorza Zachodniego<sup>104</sup>.

<sup>98</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 65–66.

<sup>99</sup> Por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 60.

<sup>100</sup> Por. M. Blossfelds, *Łotewski ochotnik Legionu SS*, Warszawa 2009, s. 138 i n.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 153–157.

<sup>102</sup> Por. T. Hillblad, *Zmierzch bogów...*, s. 68–69, 75 i n. oraz ostatnio T. Borowski, *Droga do zagłady. Skandynawscy ochotnicy w bitwie o Berlin*, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 22 (Wydanie Specjalne), s. 28–47.

<sup>103</sup> Por. K. Golczewski, *Porzucona twierdza...*, s. 116.

<sup>104</sup> Ibidem, s. 148. Pozostałości „Wallonien” i innych jednostek cudzoziemskich były w końcu kwietnia skierowane do walki w następujących miejscowościach ziemi wkrzańskiej: batalion „De Mulder” (Hühnenberg – obecnie nieistniejący), batalion „Derriks” (Neu Rossow, ob. Rosówek) i batalion „Kolberg” (Schöningen – dziś Kamieniec). O działaniach wojennych sowieckich 70 i 65 Armii (ta ostatnia, dowodzona przez gen. Pawła Batowa) w rejonie Gryfina, Mescherin,

SS-mani uwikłali się tam również w kilkudniowe boje o Rosówek, a przebieg działań stoczonych w walce o Moczyły i Kurów znany jest m.in. ze wspomnień SS-Sturmbannführera Fransa Hellebauta, który objął dowództwo nad walońsko-flandryjskimi Kampfgruppe (jej żołnierze nazywani byli „Burgundczykami”)<sup>105</sup>. 20 kwietnia Hellebaut wraz z SS-Sturmbannführerem Henri Derriksem przybyli do Rosówka i tam podjęli obronę przeciwko natarciu oddziałów 65 Armii. Atakujący Sowieci wsparci byli bardzo intensywnym ogniem artyleryjskim, ponadto gęsta mgła, jaka rozpostarła się nad okolicą zaczęła opadać, co niedługo potem pozwoliło na wejście do akcji samolotów. Bomby lotnicze przerwały łączność broniącym się oddziałom oraz uniemożliwiły jakiegokolwiek wsparcie. Później jednak obaj dowódcy zdecydowali się na rozpoczęcie kontrataku, który zakończył się niewielkim sukcesem, wycofaniem czerwoonoarmistów do Moczył i wzięciem do niewoli 50–60 jeńców<sup>106</sup>.

Na kilka godzin zapanował spokój, jednak około godziny 16.45 walki zostały podjęte na nowo. SS-mani zdecydowali się na wyparcie przeciwnika z Moczył, a podjęty przez nich atak dotarł na obrzeża wsi. Tam jednak zatrzymał ich silny ogień z karabinów maszynowych (zginął tam SS-Hauptsturmführer Maxime Havet, ranni zostali m.in. SS-Untersturmführer Jacques Leroy, SS-Scharführer Georges Piessevaux oraz SS-Untersturmführer André Régibeau). Trwający cały czas ostrzał artyleryjski i z broni maszynowej uniemożliwił SS-manom dalszy rozwój natarcia, które musiało się zatrzymać<sup>107</sup>.

23 kwietnia zadecydowały się dalsze dzieje walońsko-flandryjskich SS-manów. Flandryjska Kampfgruppe „Schellong” z powodu znikomej już wartości bojowej została rozwiązana, ostatnie resztki Walonów Degrelle’a dołączyły do pozostałości batalionu rezerwowego, stacjonującego w Bergholz, a następnie 24 kwietnia wszyscy żołnierze udali się do sektora Brüssow-Wölschow na

---

Gartz i Szczecina, nad Zachodnią Odrą oraz jednostek niemieckich i tego, co zostało z ochotniczych dywizji Waffen-SS (rejon Kurów – Moczyły, Nieder-Zahden (Siadło Dolne) i Hohen-Zahden (Siadło Górne), Pargow (Pargowo), Rosówek i Kołbaskowo, por. M. Erenc, *Walki o Międzyodrę pod Szczecinem w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej w kwietniu 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4, s. 160–168 (tamże zamieszczona mapa); E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 380–395. Na temat walk o wspomniane miejscowości Kurów, Moczyły i Rosówek ostatnio szerzej T. Borowski, *Ostatnia krew...*, s. 126 i n.

<sup>105</sup> Por. T. Borowski, *Droga do zagłady...*, s. 140 i n.

<sup>106</sup> Ibidem, s. 142–144.

<sup>107</sup> Ibidem, s. 145.

zapleczu frontu<sup>108</sup>. Potem przeszli w okolice Prenzlau, tam też stoczono kolejne, choć już jedne z ostatnich walk sił niemieckich na terenie Provinz Pommern<sup>109</sup>. 28 kwietnia pozostali przy życiu Walonowie zostali wcieleni do III (germańskiego) Korpusu SS, a raczej już tylko jego pozostałości. Marszem przez Woldegk, Neubrandenburg i Damerow siły te skierowały się na opanowany przez alianców zachodnich rejon Schwerina i Lubeki oraz południowej Danii. W pierwszych dniach maja resztki ostatnich oddziałów Degrelle'a, Hellebauta i Derrikxa zakończyły walkę<sup>110</sup>.

Dopełniał się także los pozostałości 23 Dywizji „Nederland”. Większość sił 48 pułku „General Seyffardt” została zniszczona podczas walk na Wale Pomorskim, ponadto m.in. w bojach o Goleniów i w okolicach Szczecina. Natomiast pozostała część 49 pułku „De Ruyter”, po odwrocie znad Odry, znalazła się, na przełomie kwietnia–maja, na północ od Berlina, gdzie 3 maja żołnierze tej jednostki poddali się US Army<sup>111</sup>. Niewiele wcześniej, swe życie zakończył sam Führer Wielkoniemieckiej Rzeszy, Adolf Hitler. Formalny koniec tej straszliwej wyniszczającej wojny w Europie był już w perspektywie najbliższego tygodnia, choć izolowane punkty niemieckiego oporu we Francji, Kurlandii, Czechosłowacji i na Dolnym Śląsku poddały się dopiero po 8 maja.

### Podsumowanie

Od pierwszej połowy stycznia do końca kwietnia 1945 roku w walkach z siłami 1 i 2 Frontu Białoruskiego Niemcy ostatecznie utracili cały obszar Pomorza do linii Dolnej Odry i okolic Szczecina. W tym czasie, oprócz formacji czysto niemieckich, także armii pancernych, korpusów i dywizji Waffen-SS na ziemiach między Notecią, Parsętą, Gwdą i Odrą walczyły także cudzoziemskie jednostki Waffen-SS. Były to kolejno: 11 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nordland”, 15 Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Lettland”, 23 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Nederland” (1 holenderska), 27 Ochotnicza Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Langemarck”, 28 Ochotnicza

---

<sup>108</sup> Ibidem, s. 172.

<sup>109</sup> Por. E. Murawski, *Der Kampf...*, s. 396–399.

<sup>110</sup> Por. T. Borowski, *Droga do zagłady...*, s. 173–181.

<sup>111</sup> Por. C. Bishop, *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*, Warszawa 2006, s. 149.

Dywizja Grenadierów Pancernych SS „Wallonien” i 33 Dywizja Grenadierów SS „Charlemagne” (1 francuska).

Stosunkowo największe zgrupowanie cudzoziemskich jednostek ochotniczych Waffen-SS podczas walk na Pomorzu Zachodnim nastąpiło w ramach powstałej w lutym 1945 roku 11 Armii Pancerniej SS, dowodzonej przez SS-Obergruppenführera Felixa Steinera, w tym działającym w jej składzie III (germańskim) Korpusie Pancernym SS. Wspomniany III Korpus Pancerny odegrał bardzo znaczącą rolę wraz z innymi wielkimi jednostkami niemieckimi SS i Wehrmachtu w wielkiej operacji zaczepnej „Sonnenwende” (15/16–21.02.) między Stargardem a Choszczem. Nieco później pozostałości tej formacji SS stoczyły zaciekle walki w marcu na obszarach nad Iną, także w okolicach Maszewa, obecnych dzielnic Szczecina-Kłęskowa, Zdrojów i przede wszystkim o Dąbie i w jego rejonie, czyli na tzw. przyczółku szczecińskim. W dniach 19–20 marca praktycznie wszystkie jednostki cudzoziemskie Waffen-SS, także w wyniku postępów ofensywy sowieckiej i utraty przez Niemców absolutnej większości terenu Pomorza, rozpoczęły wycofywanie z obszaru szczecińskiego Prawobrzeża i rozpoczęły odwrót za linię Regalicy i Odry, a potem na obszar północnych Niemiec, do Danii lub do Berlina, gdzie wzięły udział w jego obronie<sup>112</sup>. Ostatnie walki na ziemi pomorskiej toczyły się o Rosówek, Moczyły i Kurów na zachód od Szczecina (20–23.04.).

Oprócz wspomnianych wyżej cudzoziemskich jednostek Waffen-SS, w rejonie Wału Pomorskiego (rejon Łędyczek – Jastrowie – Podgaje), a następnie na obszarze między Polanowem, Karlinem, Białogardem nad Parsętą i Koszalinem swe działania prowadziła 15 Dywizja Waffen-SS „Lettland”, która w lutym została rozbita i następnie w swym odrocie jej część przeszła w rejon Kamienia Pomorskiego i Dziwnowa. Pozostałości tej dywizji były widoczne w marcu i kwietniu 1945 roku na północnych obrzeżach Szczecina i na terenie ziemi polickiej, podobnie jak resztki 11 Dywizji „Nordland”. Do dziś kontrowersje budzi udział ochotników łotewskich (także holenderskich) w okolicznościach masakry czy śmierci żołnierzy 1 Dywizji Piechoty 1 Armii WP we wsi Podgaje, choć

<sup>112</sup> Por. szerzej na ten temat, F. Steiner, *Ochotnicy Waffen-SS...*, s. 237–249 oraz ostatnio T. Borowski, *Droga do zagłady...*, s. 28–47. Pierwsze miesiące 1945 r., do 25.03., oznaczały dla 11 Dywizji Waffen-SS „Nordland” bardzo widoczny poziom strat (na ogólną liczbę około 4 tys. oficerów i żołnierzy niższych stopniem). 366 z nich zginęło, a 1411 zostało rannych, zaś 387 zaginęło. Podczas walk o Berlin miało poleć od 50 do 100 Norwegów, Duńczyków od 200 do 300, a Szwedów od kilku do kilkunastu. O walkach tej Dywizji Waffen-SS w Berlinie i o fakcie pójścia do niewoli sowieckiej tych, którzy przeżyli, oraz losach kilku innych grup z tej jednostki, por. R. Michaelis, *Nordland...*, s. 64–71 i zwłaszcza T. Borowski, *Droga do zagłady...*, s. 31–47.

dokonanej z premedytacją okrutnej zbrodni wojennej nie można tu całkiem wykluczyć. Niektórzy ze starszych autorów wskazują także na kolejne miejsca masakr i zbrodni dokonanych na polskich żołnierzach przez cudzoziemskich SS-manów (Kołobrzeg).

Francuska dywizja ochotnicza SS „Charlemagne”, z uwagi na ogromną przewagę sowieckiego sprzętu pancernego, została pokonana w walkach m.in. w okolicach obecnego Czarnego, stoczyła także kilkudniowe boje w obronie Karlina i w rejonie Białogardu. Część dywizji rozbito także lub wzięto do niewoli w okolicach Gryfic. Niektóre z pododdziałów tej jednostki następnie wzięły udział, w składzie Batalionu Alarmowego „Hempel”, w marcu tego roku w walkach z siłami sowieckimi i 1 Armii WP w krwawych zmaganiach o Kołobrzeg, skąd następnie resztki oddziału zostały ewakuowane drogą morską do Świnoujścia. Jak widać, mimo bardzo dużej liczby różnorodnych jednostek tworzących Grupę Armii „Weichsel”, w tym także i Wehrmachtu, w dużej mierze to właśnie „SS broniło Provinz Pommern”. Natomiast jedynymi formacjami zagranicznymi w składzie Wehrmachtu walczącymi o Pomorze Zachodnie były wtedy oddziały w ramach Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej (ROA) zwanej „Armią Własowa”, walczące na obszarze nadodrzańskim (m.in. Gozdowice), zwłaszcza jako niszczyciele czołgów, co spotkało się z pochwałą nawet samego H. Himmlera. 1 Dywizja ROA brała też udział w walkach po zachodniej stronie Odry, a potem forsownym marszem przeszła na obszar Łużyc i Czechosłowacji. Tam wzięła też udział w walkach po stronie powstańców w Pradze. Ostatecznie wraz z innymi jednostkami „Armii Własowa” została w maju 1945 roku wydana przez Amerykanów Armii Czerwonej.

W kolejnych krwawych starciach o Pomorze Zachodnie jednostki ochotnicze, złożone z zagranicznych ochotników SS, mimo widocznych braków w sprzęcie pancernym, potrzebnej liczby broni ppanc, zmuszone były wziąć udział w walkach z przeważającymi siłami sowieckimi, ponosząc niekiedy bardzo duże straty w ludziach i w sprzęcie. Niektóre z nich, z początkowej liczby kilku tysięcy żołnierzy (przykładowo, 28. Dywizja Grenadierów „Wallonien” ze stanu około 3,7 tysiąca na początku lutego, stopniała do poniżej tysiąca na przełomie kwietnia i maja). Cudzoziemskie formacje SS odegrały istotną rolę w obronie Provinz Pommern. Część owych SS-manów była następnie widoczna na zachód od Odry, w tym zwłaszcza w niezwykle ciężkich zmaganiach o Berlin, gdzie większość z nich zginęła lub dostała się do niewoli (np. żołnierze stanowiący już tylko ostatnie resztki dywizji „Charlemagne”, „Lettland”, „Langemarck” i „Nordland”).

Stosunkowo niewielu z nich przeżyło działania wojenne czy sowieckie zsyłki, więzienia i łagry, części udało się zbiec. Niektórzy zaś zostali na miejscu rozstrzelani przez Sowieców lub aliantów zachodnich (np. grupa z Dywizji „Charlemagne”). Krwawe walki na Pomorzu przeżyło ostatecznie jedynie od 300 do około 700 Walonów, których wycofano do Danii (stąd też m.in. Léon Degrelle dostał się do Norwegii, następnie samolotem udało mu się dotrzeć do Hiszpanii, gdzie uzyskał azyl polityczny). Ocalałe pozostałości jednostek poddały się aliantom zachodnim (np. niewielka część 15 Dywizji SS „Letland”, 23 Dywizji „Nederland” i 27 Dywizji „Langemarck”). Jedna z grup z 23 Dywizji „Nederland” stoczyła z oddziałami sowieckimi swój ostatni bój 3 maja pod Parchimem w Meklemburgii, gdzie część holenderskich SS-manów dostała się do niewoli<sup>113</sup>.

Współcześnie także są odnajdywane ślady wojny i niektórych z opisanych walk w okolicach Szczecina, czego przykładem jest znalezisko wieży czołgu „Panther”, odkryte w 2001 roku (tzw. „Pantherturm”) przy torowisku kolejowym koło Dziewoklicza – wykorzystywane jako element fortyfikacji polowych<sup>114</sup>. Także do dziś zachowały się linie dawnych okopów w rejonie Trzebusza oraz ślady linii fortyfikacji w rejonie ulicy Raciborskiej w Dąbiu<sup>115</sup>. Pamiątką po obecności Armii Czerwonej i jej punktach dowodzenia są także m.in. Wzgórze Batowa (k. obecnego Radziszewa), skąd sowiecki dowódca mógł obserwować przebieg działań. Ponadto znajdowane są do dziś, podczas różnych prac ziemnych, szczątki poległych żołnierzy obu stron, czy liczne łuski po pociskach (np. w Puszczy Bukowej). Do dziś są zachowane jeszcze w kilku miejscach ślady po wybuchach artyleryjskich na płytach chodnikowych i murach oporowych w samym Szczecinie, choć kolejne remonty sprawiły, że jest tego coraz mniej<sup>116</sup>.

Jednym z ostatnich wydarzeń związanych z walkami o tę część obecnego Szczecina była rekonstrukcja walk z 1945 roku zainscenizowana w Dąbiu 21 maja

---

<sup>113</sup> Por. *The History of SS- Freiwilligen-Panzer- Grenadier- Brigade-Division „Nederland”*, [www.waffen-ss.nl/nedgesch-e-php](http://www.waffen-ss.nl/nedgesch-e-php).

<sup>114</sup> Por. wiadomość z 27.02.2011 r., *Szczecin będzie miał forteczną wersję wieży czołgowej ze słynnej Pantery?*, [www.Mm.szczecin.pl/361001/2011/2/27/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-ze-slynnnej-pantery?](http://www.Mm.szczecin.pl/361001/2011/2/27/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-ze-slynnnej-pantery?) O wieżach czołgowych „Panther” jako elemencie fortyfikacji, por. ostatnio M. Heidler, *Pantherturm. Wieże czołgów „Pantera” na niemieckich bunkrach*, „Militaria XX w.” 2013, nr 6 (57), s. 76–82.

<sup>115</sup> Por. A. Biranowska-Kurtz, M. Rembas, *Dąbie...*, s. 111.

<sup>116</sup> Na ten temat ostatnio por. A. Kraśnicki, *70 lat po wielkiej bitwie o Szczecin. Oto pamiątki po krwawych walkach* (zdjęcia i wideo), [http://m.szczecin.gazeta.pl/56,106520,17634735,70\\_lat\\_po\\_wielkiej\\_bitwie\\_o\\_Szczecin\\_Oto\\_pamiatki.html](http://m.szczecin.gazeta.pl/56,106520,17634735,70_lat_po_wielkiej_bitwie_o_Szczecin_Oto_pamiatki.html).

2011 roku<sup>117</sup>. Kolejnym upamiętnieniem 69. rocznicy zajęcia Szczecina przez jednostki 65 Armii generała Batowa i walk w okolicach na zachód od miasta stało się widowisko historyczne z udziałem grup rekonstrukcyjnych, które zorganizowano 26 kwietnia 2014 roku w Rosówku<sup>118</sup>.

## Bibliografia

27. SS Freiwilligen- Grenadier- Division „Langemarck”, <http://zweiter-weltkrieg-lexikon.de/index.php/Waffen-SS/SS-Divisionen/27-SS-Frei>.
- Adamczewski L., *Burza nad Provinz Pommern. Upadek prowincji pomorskiej Trzeciej Rzeszy*, Zakrzewo 2012.
- Anklewicz M., *70 lat temu w Gryfinie. Początek walk o Gryfino*, [www.gryfino.pl/artykul/7070-lat-temu-w-Gryfinie-Poczatek-walk-o-Gryfino\\_8](http://www.gryfino.pl/artykul/7070-lat-temu-w-Gryfinie-Poczatek-walk-o-Gryfino_8).
- Białecki T., *Dąbie w 1945 roku we wspomnieniach Mariana Wieczorka, pierwszego polskiego komendanta wojennego miasta*, w: *Dąbie poprzez wieki*, red. R. Gaziński, K. Marcinowski, Szczecin 2010.
- Biranowska-Kurtz A., Rembas M., *Dąbie. Prawobrzeże Wielkiego Szczecina*, Szczecin 2009.
- Bishop C., *Zagraniczne formacje SS. Zagraniczni ochotnicy w Waffen-SS w latach 1940–1945*, Warszawa 2006.
- Bitwa o Szczecin. Rosówek 26.04.2014*, [www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCIY](http://www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCIY).
- Borowski T., *Ostatnia krew na Pomorzu. Léon Degrelle i walońscy ochotnicy Waffen-SS, luty–maj 1945*, Poznań 2013.
- Borowski T., *Droga do zagłady. Skandynawscy ochotnicy Waffen-SS w bitwie o Berlin*, „Militaria XX Wieku” 2011, nr 22 (Wydanie Specjalne).
- Bieszanow W., *1945 – rok zwycięstwa*, Warszawa 2013.
- Bliss H., Hofman J., *Als Stargard verloren ging*, Witzenhausen 1995.
- Blosfelds M., *Łotewski ochotnik Legionu SS*, Warszawa 2009.
- Ciechanowski G., Ciechanowski J., Murawski M., *Kurs bojowy Szczecin. Bombardowania Szczecina i Polic na tle wojny powietrznej w Europie (1940–1945)*, Szczecin 2009.
- Erenc M., *Walki o Międzyodrze pod Szczecinem w operacji berlińskiej Armii Radzieckiej w kwietniu 1945 roku*, „Przegląd Zachodniopomorski” 1994, z. 4.
- Degrelle L., *Front wschodni 1941–1945*, Międzyzdroje 2002.

<sup>117</sup> Por. R. Zawadzki, *Przyczółek Dąbie*, 21.05.2011 r., [www.youtube.com/watch?v=gTrtvAYbe94](http://www.youtube.com/watch?v=gTrtvAYbe94).

<sup>118</sup> Por. *Bitwa o Szczecin. Rosówek 26.04.2014*, [www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCIY](http://www.youtube.com/watch?v=N7BeyaHuCIY); *Szczecin/Rosówek – Fotoreportaż*, 26.04.2014, [www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecin-rosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitw](http://www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecin-rosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitw).

- Die Deutsche Wochenschau* z dn. 22 marca 1945, *Festung Stettin – walki w Dąbiu*, [www.youtube.com/watch?=JD2s8VQv4wQ](http://www.youtube.com/watch?=JD2s8VQv4wQ).
- Die Lage an der Fronten am 20. März 1945*, [www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131](http://www.kriegsende.aktuell.ru.sowinform/131).
- Golczewski K., *Porzucona twierdza. Szczecin 1944–1945*, Poznań 1967.
- Goleniów w marcu 1945 r.*, red. J. Kazaniecki, [www.historia.goleniow.pl/files/marzec1945.pdf](http://www.historia.goleniow.pl/files/marzec1945.pdf).
- Guderian H., *Wspomnienia żołnierza*, Warszawa 2003.
- Harder G., Klasik M., *Dziwnowski front 3.3.1945–4.5. 1945*, Goleniów 2011.
- Hillblad T., *Zmierzch bogów. Wspomnienia szwedzkiego ochotnika z 11. Dywizji Waffen-SS „Nordland”, 1944–1945*, Warszawa 2011.
- Kirchubel R., *Pancerne armie Hitlera na froncie wschodnim*, Wrocław 2013.
- Kłęska 10. Korpusu SS*, [www.granty.net/kleska-10-korpusu-ss](http://www.granty.net/kleska-10-korpusu-ss).
- Kosiarz E., *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967.
- Kraśnicki A., *70 lat po wielkiej bitwie o Szczecin. Oto pamiątki po krwawych walkach* (zdjęcia i wideo), [http://m.szczecin.gazeta.pl/56,106520,17634735,70\\_lat\\_po\\_wielkiej\\_bitwie\\_o\\_Szczecin\\_Oto\\_pamiatki.html](http://m.szczecin.gazeta.pl/56,106520,17634735,70_lat_po_wielkiej_bitwie_o_Szczecin_Oto_pamiatki.html).
- Kurowski F., *Bitwy pancerne II wojny światowej we wspomnieniach Hasso von Manteuffla*, Kraków 2012.
- Lindenblatt H., *Pommern 1945. Eines der letzten Kapitel in der Geschichte vom Untergang des Dritten Reiches*, Würzburg 2008.
- Leszczyński M., *Pomorze 1945*, Warszawa 2014.
- Łuczak M., *Szczecin-Dąbie-Aldamm*, Szczecin 2014.
- Michaelis R., *11. SS-Freiwilligen Panzer Grenadier Division „Nordland”*, Warszawa 2004.
- Michaelis R., *10. SS Panzer-Division „Fruntsberg”*, Warszawa 2006.
- Murawski E., *Der Kampf um Pommern. Die letzten Abwehrschlachten im Osten*, Lindenbaum Verlag GmbH 2010.
- Polski czyn zbrojny w II wojnie światowej*, t. III: *Ludowe Wojsko Polskie 1943–1945*, red. W. Jurgielewicz, Warszawa 1973.
- Pozostałości po krwawych walkach nad Odrą*, [www.mmszczecin.pl/213529](http://www.mmszczecin.pl/213529).
- Słownik współczesnych nazw geograficznych Pomorza Zachodniego z nazwami przejściowymi z lat 1945–1948*, red. T. Białecki, Szczecin 2002.
- Steiner F., *Ochotnicy Waffen-SS. Idea i poświęcenie*, Gdańsk 2010.
- Suworow W., *Żukow – cień zwycięstwa*, Warszawa 2002.
- Szczecin/Rosówek – Fotoreportaż. 26.04.2014*, [www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecinrosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitw](http://www.kierunek.szczecin.pl/szczecin-informacje/szczecinrosowek-fotoreportaz-26-04-2014-inscenizacja-historyczna-bitw).
- Szutowicz A., *2. Dywizja Artylerii w walkach pod Drawnem*, [www.choszczno.info.pl/2009/09/22/2-dywizja-artylirii-w-walkach-pod-drawnem-w-1945-r.html](http://www.choszczno.info.pl/2009/09/22/2-dywizja-artylirii-w-walkach-pod-drawnem-w-1945-r.html).



- Tatoń J., *Wojenne okruchy. Próba odtworzenia działań bojowych wojsk niemieckich na ziemi stargardzkiej na przełomie lutego i marca 1945 roku*, „Stargardia” 2002, t. II.
- The History of SS-Freiwilligen – Panzer – Grenadier – Brigade-Division „Nederland”*, [www.waffen-ss.nl/nedgesch-e-php](http://www.waffen-ss.nl/nedgesch-e-php).
- Tieke W., *Tragödie um die Treue. Kampf und Untergang des III. (germ.) Panzer-Korps (3. Aufgabe)*, Osnabrück 1978.
- Trigg J., *SS Flamands. L’histoire de la 27<sup>e</sup> division SS de grenadiers volontaires Langemarck*, Jourdan Editions 2010.
- Wiadomość z 27.02.2011 r., *Szczecin będzie miał forteczną wersję wieży czołgowej ze słynnej Pantery?*, [www.Mm.szczecin.pl/361001/2011/2/27/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-ze-slynnej-pantery](http://www.Mm.szczecin.pl/361001/2011/2/27/szczecin-bedzie-mial-forteczna-wersje-wiezy-ze-slynnej-pantery)
- Zawadzki R., *Przyczółek Dąbie*, 21.05.2011, [www.youtube.com/watch?gTrtvAYbe94](http://www.youtube.com/watch?gTrtvAYbe94).
- Żerko S., *Ilustrowany Leksykon II Wojny Światowej*, Poznań 2004.
- Żukow G., *Wspomnienia i refleksje*, Warszawa 1985.

**PARTICIPATION OF FOREIGN UNITS IN THE WAFFEN-SS AND WEHRMACHT  
IN THE MILITARY ACTIVITIES IN WEST POMERANIA  
DURING THE FIRST MONTHS OF 1945**

**PART 2**

The present article is the second part of the description of the battles and activities of the Waffen-SS foreign units in West Pomerania (German: *Provinz Pommern*), and includes the period from February 21<sup>st</sup>, 1945 to the end of April, 1945. At the beginning the author discusses the battles between the Red Army and the rest of the 11<sup>th</sup> Voluntary Armoured SS Division ‘*Nordland*’, the 23<sup>rd</sup> Voluntary Armoured Grenadiers’ SS Division ‘*Nederland*’, the 27<sup>th</sup> Voluntary Armoured Grenadiers’ Division ‘*Langemarck*’, and the 28<sup>th</sup> Voluntary Armoured Grenadiers’ Division ‘*Wallonien*’ along the river Ina for the town of Chociwel (German: *Freienwalde*) and for various other towns situated between the Stargard Land and the Maszewo Land (among other things, *Lisewo / Voßberg, Warchlino / Groß Wachlin, Dzwonowo / Schönebeck*). The description has been completed with the battles of the 10<sup>th</sup> Armoured Waffen-SS Division ‘*Fruntsberg*’ (in its majority composed of ethnic Germans) in Nowogard (German: *Naugard*) and its surroundings and in Goleńów (German: *Gollnow*), as well as the battles near Drawno (German: *Neuwedel*).

However, the main question of the article is the analysis of the participation of the 11<sup>th</sup> Division ‘*Nordland*’ and the 28<sup>th</sup> Waffen-SS Division ‘*Wallonien*’ (or rather what was left of it) and the rest of other Waffen-SS foreign units in the battles fought near Gryfino (German: *Greifenhagen*), on the edge of the *Puszcza Bukowa* (English: Beech Forest; German: *Buchheider Forst*), and in the present-day right-bank districts of Szczecin (among other things, *Szczecin-Wielgowo / Augustwalde, Płonia / Buchholz*, etc.), in the

direction of Dąbie Lake (German: *Dammschersee*). The most fierce battles were fought by the SS foreign units (together with other units) on March 12<sup>th</sup> to March 20<sup>th</sup>, 1945 in defence of Szczecin-Zdroje (German: *Finkenwalde*), Szczecin-Kłęskowo (German: *Hökendorf*) and – first of all – in the one-week defence of Szczecin-Dąbie (German: *Altdamm*). At the end of the article there is a description of the battles waged by the rest of foreign units on the outskirts of Szczecin in April, 1945 (*inter alia*, near *Moczyły / Schillersdorf* and *Kurów / Curow*), and a description of the further activities of those units, in the defence of Berlin and their final surrender, as well as a description of the fate of particular units and individual soldiers.